

Jan Powierski

Śmierć wojewody Krystyna Piotrowica a początek najazdów pruskich na Mazowsze : legendy o Łabędziach a przekazy o traktacie spiskim z 1214 roku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 3-32

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Powierski

Śmierć wojewody Krystyna Piotrowica a początek najazdów pruskich na Mazowsze

Legendy o Łabędziach a przekazy o traktacie spiskim z 1214 roku

Trzynastowieczne dziełko o zabitym przez Prusów biskupie płockim Wernerze („Mors et miracula beati Veneri”) budziło dość skromne zainteresowanie badaczy¹. Tezę niniejszego artykułu są związki tego dziełka z epicyzującą tradycją historiograficzną w Polsce XII—XIII w., a punktem wyjścia — fragment owego dziełka z opisem rzekomej wizji dziekana płockiego Jana, byłego kanclerza Konrada mazowieckiego. Opis wizji służył, jak całe dziełko, uzasadnieniu świętości Wenera. Brzmi on następująco²: „Decanus autem prius dictus nocte subsequenti in visione duos canonicos Plocenses vidit portantes et deponentes in maiori altari katedralis ecclesie Plocensis duo capita, unum Veneri episcopi et alius comitis Cristini Magni palatini, qui eciam accusantibus emulis prius excecatus, postmodum iugulatus per Cunradum ducem. Iste Cristinus tante strenuitatis fuit, ut mirabilem miliciam exercuerit ultra mare et Prutenos ac alios gentiles hostes Mazovie compescuerit, ut plena securitate reddita Mazovie, tributarii existent Polonorum”.

Nie interesują tu nas realne dzieje, znaczenie i prowadzące do zgonu osłepienie wojewody mazowieckiego Krystyna Piotrowica, zaliczanego ostatnio przez badaczy do rodu Łabędzi. Wiedzę na ten temat poszerzył ostatnio wydatnie Błażej Śliwiński³. Interesuje nas tu natomiast gloryfikacja Krystyna, widoczna nie tylko w ocenie czynów wojennych wojewody (wyprawa zamorska, zmuszenie Prusów do uiszczania trybutu Polakom), ale i w przyrównaniu go do uświęcanego bohatera wspomnianego dziełka, biskupa Wenera, co samo już wskazuje na wprowadzanie Krystyna w krąg bohaterskiej i hagiograficznej legendy. Spróbujmy informacje „Mortis... Veneri” porównać z innymi przekazami źródłowymi.

W *Roczniku kapituły krakowskiej* zamieszczona została następująca nota⁴: „MCCXVII Christinus palatinus Maz[owie], miles strenuissimus, precepto ducis Conradi cecatur, tandem violenter iugulatur. Et quia summa petit livor, quia eciam cum male

1 S. Trawkowski, *Kaźń kasztelana Bolesły (1170) w tradycji płockiej*, Studia Źródłoznawcze, 1969, t. 14, ss. 53—63. Por. Cz. Deptuła, w: *Hagiografia polska*, pod red. R. Gustawa, t. 2, Warszawa 1969, s. 519; S. Kwiatkowski, *Powstanie i kształtowanie się chrześcijańskiej mentalności religijnej w Polsce do końca XIII w.*, Warszawa — Poznań — Toruń 1980, ss. 74—80. Tamże dalsza literatura.

2 *Mors et miracula beati Veneri episcopi Plocensis auctore Iohanne, decano Plocensi*, wyd. W. Kętrzyński, Monumenta Poloniae Historica, Lwów 1884 (dalej: MPH), IV, s. 752.

3 B. Śliwiński, *Początki rządów Konrada I Kazimierzowica na Kujawach*, Ziemia Kujawska, 1985, t. 7, ss. 5—27.

4 *Najdawniejsze roczniki krakowskie i Kalendarz*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Pomniki dziejowe Polski, ser. II, t. 5, Warszawa 1978, s. 71 i n.

queruntur prospera, sepius adversa succedunt, flos milicie Mazouiensis marcore lividorum cecidit et murus tocius est Mazouie dissipatus totalisque terra Mazouia lacte et melle manans tunc maxime mel in absinthium et lac incepit in adversa nubila commutare”.

Zapiskę tę, ze względu na zbieżności stylistyczne z kroniką mistrza Wincentego, podobnie jak zapiskę tegoż samego rocznika pod 1205 r. o bitwie zawichojskiej część badaczy przypisywała Wincentemu. Z analizy rękopisu wynika jednak, że zapiski pod 1195 i pod 1217 r. wpisano drobniejszym pismem (co odbiło się też na sposobie zapisywania not pod latami 1218—1257 za pomocą stopniowo wracającego do normy pisma), zapiską zaś pod 1195 r. częściowo wypełniając margines, co wskazuje, że wszystkie trzy przekroczyły zaplanowane przez kopistę — redaktora zachowanej wersji rocznika — miejsce i tym samym świadczy o rozszerzeniu pierwotnych not rocznikarskich przez samego redaktora rocznika, chociaż może na podstawie innego źródła niż wcześniejsza podstawa *Rocznika kapituly krakowskiej*. Wszystkie trzy zapiski łączy tematyka wojenna (gdyż do niej można zaliczyć też zasługi wojewody Krystyna), a dokładna analiza zapisek pod 1195 i 1205 r., zdaniem autora, pozwoli przyjąć tezę, że zostały one rozbudowane na kanwie znacznie krótszych not rocznikarskich i mają charakter kompilacyjny lub amplifikacyjny⁵. To samo można powiedzieć o interesującej nas szczególnie zapisce pod 1217 r. Porównanie z innymi rocznikami, bezpośrednio lub pośrednio opartymi na tej samej podstawie, co zachowana wersja *Rocznika kapituly krakowskiej*, wskazuje, że nota archetypu ograniczała się do pierwszego zdania cytowanej zapiski⁶.

Sformułowanie wzmianek oślepieniu, a następnie uduszeniu Krystyna oraz o jego dzielności wskazuje na tekstowy związek cytowanego fragmentu dziełka o biskupie Wernerze i pierwotnej zapiski rocznikarskiej (lub początku wersji z *Rocznika kapituly krakowskiej*). „Mors et miracula” zawierają jednak dalej konkretyzację czynów Krystyna, podczas gdy w zapisce (rozszerzonej) *Rocznika kapituly krakowskiej* podkreślono nie tyle ekspansywny, ile obronny charakter czynów Krystyna, z czym wiąże się stwierdzenie, że po jego straceniu tragicznie odmieniły się losy Mazowsza, chociaż nie podano, na czym to polegało.

Dokładniejsze wyjaśnienie istoty owej odmiany położenia Mazowsza i zarazem logiczne ogniwo pośrednie między przekazami dziełka o Wernerze i zapiski *Rocznika kapituly krakowskiej* odnajdujemy w *Rocznikach śląskich kompilowanych*, w których po informacji o śmierci Kazimierza Sprawiedliwego i podziale ziemi między jego synów, Leszka i Konrada, jest następujący ustęp⁷: „Iste Conradus habuit quendam Christinum pro palatino in ducatu Mazouie, qui erat providus et sagax ac timens deum, qui terram eandem ab insultibus Pruthenorum, qui barbari erant, protegebat et defendebat. Quem dictus Conradus innocenter et temerarie per suos satelites fecit exoculari et tandem iugulare. Et cum idem dux dei adiutorio destitutus terram suam ammodo dereliquit indefensam, et cum per frequentes incursus Pruthenorum terra eius devastaretur et depopularetur, coactus est inovocare auxilium Heinrici ducis Slesie”.

Krystyn według tegoż rocznika był „timens deum”, a stracony został „innocenter”, co wyraźnie wskazuje na swoistą sakralizację bohatera, która mogłaby wyjaśnić, dlaczego w „Mors et miracula” przyrównano go do biskupa Wenera, nie licząc powiązania obu postaci ze sprawą stosunków z Prusami. Logiczny związek między dziełkiem o Wernerze a *Rocznikami śląskimi kompilowanymi* można widzieć także i w tym, że w tych ostatnich w dobrze informacji w części, wyprzedzającej 1194, a kończącej się zapiską o zabiciu biskupa krakowskiego Stanisława przez księcia Polski Bolesława (Śmiałego) pod 1072

5 Z. Kozłowska-Budkowa, w: ibidem, przypisy literowe do zapisek 174, 180 i 186 na ss. 66 n., 69 n. i 71 n. oraz s. XXXV n. i przyp. 238 i 247. Do analizy zapisek pod 1195 i 1205 r. wróć przy innej okazji.

6 MPH II, ss. 836 i 876; IV, s. 12.

7 MPH III, s. 673.

(zamiast 1079) r. kanwę stanowią informacje o chrystianizacji Polski ze szczególnym uwzględnieniem roli św. Wojciecha obok wiadomości typu genealogicznego o książętach polskich⁸. Jest tam także mowa o tym, że Wojciech „in navigio per terram Pomorie in Prussiam est perductus”, a Prusowie go „capite absciso interfecerunt”⁹. Jeśli nawet nie w identycznym tekście, to w identycznych motywach można szukać inspiracji dla wizji dziekana płockiego Jana w dziełku o Wernerze, w której dwaj kanonicy płoccy nieśli głowy Wenera i Krystyna (choć w znanych źródłach nie widać powodu dla odrębnego traktowania głów obu bohaterów), a Krystyn wyprawiał się za morze (choć dla zamorskiej ekspedycji mazowieckiego wojewody brak jakichkolwiek innych informacji źródłowych i wydaje się ona nieprawdopodobna, aczkolwiek można się liczyć ze skojarzeniem z datą jednej z krucjat lewantyńskich — z 1217 r.). Nie od rzeczy będzie przypomnieć tu także o wincentyńskim motywie głowy św. Stanisława. Wenera i Krystyna z Wojciechem łączy wątek pruski, chociaż tylko Werner został zabity przez Prusów. Krystyn kojarzył się natomiast ze Stanisławem jako niewinna ofiara księcia, chociaż nie był biskupem jak Wojciech, Stanisław i Werner.

Jak widać, tekst znany z *Rocznika śląskiego kompilowanego* najłatwiej mógłby motywować wizję dziekana Jana z dziełka o Wernerze. W przeciwieństwie do tegoż w *Rocznikach śląskich kompilowanych* zwrócono uwagę na obronny charakter czynów Krystyna w stosunkach z Prusami, co zbliża do zapiski *Rocznika kapituły krakowskiej*, chociaż wymienienie Prusów wiąże znów raczej z dziełkiem o Wernerze. Okolicznik czasu „tandem” (zamiast „postmodum”) między oślepieniem a uduszeniem Krystyna może także sugerować bliższą wersję obu roczników (jak i zapiski rocznikarskiej archetypowej), podobnie jak wzmiankowanie pomocników Konrada, chociaż raz są to „satelites”, a innym razem „lividi”. Przede wszystkim jednak połączenie w *Rocznikach śląskich kompilowanych* roli Krystyna jako obrońcy przed Prusami z późniejszym spustoszeniem Mazowsza przez tychże Prusów mogłoby wyjaśnić sens wiadomości *Rocznika kapituły krakowskiej* o tragicznej odmianie losu Mazowsza po straceniu Krystyna.

Czy jednak wynikający z powyższych uwag wniosek (choćby hipotetyczny), że tekst bliski *Rocznikom śląskim kompilowanym* był podstawą wzmianki o Krystynie w dziełku o Wernerze i uzupełnienia zapiski 1217 r. w *Roczniku kapituły krakowskiej* jest w ogóle dopuszczalny? W studiach nad genezą i czasem powstania *Rocznika śląskiego kompilowanego* ważną rolę odgrywała sprawa stosunku do dzieła Długosza. Nowsze badania wykazały, że rocznik nie mógł być oparty na Długoszu, a jego redakcja starsza (bez interpolacji wziętych z pruskiej kroniki Blumenaua) pochodzi z wieku XIV, zawiera zaś także informacje z nieznanego źródła (czy źródeł). Ostatnio Gerard Labuda szerzej uzasadnił tezę, iż Długosz niekiedy korzystał z *Roczników śląskich kompilowanych*, ale często obydwie źródła oparte były na wspólnej podstawie, którą Labuda identyfikuje z zaginioną kroniką dominikańską¹⁰. W zapisce *Roczników śląskich kompilowanych* o Krystynie dopatrywano się śladów zaginionego źródła już wcześniej¹¹, Labuda uzasadnia wykorzystanie w przekazie Długosza o Krystynie obok źródeł znanych, przedstawionych wyżej (włącznie z „Mors et miracula”), również źródła zaginionego — kroniki dominikańskiej¹². Jeśli przyjmiemy te poglądy, to wniosek o wspólnym źródle, inaczej wykorzystanym w „Mors et miracula”, w *Rocznikach śląskich kompilowanych* i w uzupełnieniu zapiski w *Roczniku kapituły krakowskiej*, będzie prowadził w tym samym

8 Ibidem, ss. 669—672.

9 Ibidem, ss. 670 i 671.

10 W. Korta, *Średniowieczna annalistyka śląska*, Wrocław 1966, ss. 145—197; G. Labuda, *Zaginiona kronika w Rocznikach Jana Długosza. Próba rekonstrukcji*, Poznań 1983, ss. 182—192, 208 n. i 211 n.

11 W. Korta, op. cit., ss. 178—180.

12 G. Labuda, *Zaginiona kronika*, ss. 59—63 i 183.

kierunku. Dodajmy, że rozszerzane w stylu mistrza Wincentego zapiski *Rocznika kapituły krakowskiej* Labuda uważa za napisane przez Wincentego z Kielczy, któremu przypisuje też zaginioną kronikę dominikańską¹³.

W „Mors et miracula” znaczną rolę w upowszechnianiu kultu biskupa Wenera przypisano pochodzącemu spoza Mazowsza dominikaninowi Konradowi¹⁴. Rodzi to domysł, że może właśnie jego pośrednictwem autor „Mors et miracula” zawdzięczał znajomość informacji małopolskiej kroniki dominikańskiej zawierającej przekaz o wojewodzie Krystynie.

Wspomniany już przekaz Długosza o Krystynie pod 1217 r. wymaga jeszcze drobiazgowej analizy za pomocą ujawnienia dubletów i trypletów informacyjnych, które mogą pomóc w wyodrębnieniu źródłowych składników tego przekazu. W tym miejscu ograniczam się do stwierdzenia za Labudą, że ostatnia część tego przekazu, z wzmianką o zwróceniu się Konrada o pomoc do Henryka Brodatego, najbliższa tekstowi *Roczników śląskich kompilowanych*, została dopisana przez naszego XV-wiecznego dziejopisa najpóźniej, już po zredagowaniu reszty przekazu¹⁵. Zauważamy jednak, że w owym końcowym fragmencie jest dalszy ciąg informacji, znanej z *Roczników śląskich kompilowanych*¹⁶: „— Cunradus — coactus est inovocare auxilium Henrici ducis Wratislaviensis, ad cuius persuasionem barbaris repressis et terra Chelmensi in suum restituta fratres Cruciferos in sui solacium advocat et ipsis terram Chelensem a Pruthenis defendendam assignat”. Dalej następuje moralizatorski komentarz, niewątpliwie pióra samego Długosza.

Można przyjąć, że ów dalszy ciąg był w starszej redakcji *Roczników śląskich kompilowanych*, ale został zastąpiony w ostatecznej redakcji, zachowanej do naszych czasów, przez wyciąg z kroniki Blumenaua, dotyczący tej samej kwestii sprowadzenia Krzyżaków, ale oparty na tradycji kronikarskiej rycerzy zakonnych i znacznie obszerniejszy. W związku z tym naruszony został układ chronologiczny, ponieważ w tekście zapożyczonym z Blumenaua jest roczna data 1231 (wejścia Krzyżaków do ziemi chełmińskiej) i następna 1233 (rzekomego zatwierdzenia ojcowskiego nadania przez Kazimierza Konradowicza kujawskiego), po czym następują zapiski o urodzeniu się Bolesława Leszkowica w 1226 r., zamordowaniu Leszka w Gąsawie w 1227 r. i o walce o tron krakowski między księciem Konradem a Henrykiem Brodatym⁷.

Jeśli uwzględnimy znany z przekazu Długosza dalszy ciąg informacji starszej redakcji *Roczników śląskich kompilowanych*, to wyraźniej będziemy mogli dostrzec pokrewieństwo z niektórymi fragmentami *Kroniki wielkopolskiej*.

Jak pamiętamy, w wymienionym roczniku podano, że po straceniu Krystyna Konrad „dei adiutorio destitutus terram suam ammodo dereliquit indefensam”. Co jednak ma znaczyć to, że Konrad został „destitutus” i „terram suam ammodo dereliquit”? Wyjaśnienie odnajdujemy w *Kronice wielkopolskiej* w rozdz. 61, co prawda w innym kontekście chronologicznym, bo po przekazie o tragedii gąsawskiej (która w *Rocznikach śląskich kompilowanych* została zasygnalizowana za pomocą krótkiej noty rocznikarskiej pod tą samą właściwą datą roczną 1227, ale po omawianym przekazie o skutkach stracenia Krystyna), jest mowa o wojnie o tron krakowski, podczas której Henryk Brodaty i jego sojusznicy stoczyli liczne walki ze swym stryjcem Konradem „non sine desolacione terrarum Cracouiensis et Sandomiriensis — priusquam ipsum de terris Cracouie et Sandomirie eicere potuissent”¹⁷. Jest jasne, że „destitutio” Konrada nie

13 Ibidem, ss. 162 i 164 nn. Należy jednak pominąć tu argumenty wynikające z niezbyt uzasadnionych zaszerzegowań poszczególnych osób do rodów rycerskich.

14 *Mors et miracula*, s. 752; por. S. Kwiatkowski, op. cit., s. 78.

15 G. Labuda, *Zaginiona kronika*, s. 61 n. i 183.

16 Ioannis Długossii, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 5—6, Varsoviae 1973, s. 227 (r. 1217).

17 *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, Pomniki dziejowe Polski, ser. II, t. 8, Warszawa 1970, cap. 61, s. 82.

dotyczyło jego panowania na Mazowszu, ale pozbawienia go tronu krakowskiego, i tekst *Kroniki wielkopolskiej* służy w ten sposób wyjaśnieniu tekstu *Roczników śląskich kompilowanych*. Czy jednak oznacza to istnienie zależności między tymi źródłami?

W następnym (62) rozdz. *Kroniki wielkopolskiej* czytamy¹⁸: „Cunradus igitur dominia nepotis ambiens et eieccionem sibi fore pudorosam estimans Jaczwanszitas, Scoweas, Pruthenos, Lithwanos, Szamuitas precio conventos ad devastandam terras Sandomirienses [! — J. P.] nepotis sui frequenter educebat. Qui furtim aliquando terras invadentes ipsas rapinis desolabant, Kelciam quoque episcopi oppidum et villas plurimas eidem oppido adiacentes devastarunt. Cui Cracouite et Sandomirite fortissime resistebant, ipsius gentem paganicam et christianam pluries debellantes, prout in annalibus continetur. Huius Cunradi tempore gens paganica ad evocationem eiusdem, ut premititur, regnum Polonie primitus cepit devastare. Cogregaverat enim Cunradus predictus magnum thezaurum ad suggestionem uxoris sue, quem paganis sibi auxiliantibus largissime effundebat. Sed impunitus non remansit, prout suo loco describetur”.

Labuda uzasadnił, że większa część tego tekstu znajduje odpowiednik w przekazie Długosza pod 1244 r., który jest jednak pełniejszy, co wskazuje na wspólne źródło, określone w *Kronice wielkopolskiej* nazwą roczników, ale zdaniem tegoż badacza chodzi o zaginioną kronikę dominikańską. Wobec tego, że w bulli papieskiej z 27 lutego 1233 r. mowa jest o udziale pogan i Rusinów w wojnie toczącej się między Henrykiem Brodatym a Konradem mazowieckim oraz na podstawie innych danych można przyjąć, że w omawianym przekazie mowa jest o użyciu przez Konrada oddziałów bałtyjskich w walce o tron krakowski w początkach lat trzydziestych XIII w.¹⁹ W takim razie jednak do innego czasu należy odnieść następujące zdanie z rozdz. 62 *Kroniki wielkopolskiej*: „Huius Cunradi tempore gens paganica — regnum Polonie primitus cepit devastare”, gdyż początek najazdów pruskich na ziemię polskie przypadał na dziesięciolecie wyprzedzające tragedię gąsawską z 1227 r. Wtrącone zdanie „ut premititur” może więc być śladem „szwu”, łączącego teksty źródłowe różnego pochodzenia (zaś „ad evocationem” efektem połączenia). Jeśli tak, to biorąc pod uwagę motyw ukarania Konrada („sed impunitus non remansit”) można by w zdaniu o początkach pustoszenia Polski przez pogan widzieć związek z przekazem *Roczników śląskich kompilowanych*, według których Konrad „dei adiutorio destitutus” (z odbiciem w rozdz. 61 *Kroniki wielkopolskiej*) naraził swą ziemię na najazdy Prusów (chociaż w rozdz. 62 teje *Kroniki* mowa o najazdach pogan na ziemię Konradowego bratanka).

Przypuszczenie o związkach jednego ze źródeł rozdz. 61 i 62 *Kroniki wielkopolskiej* z przekazem *Roczników śląskich kompilowanych* staje się pewniejsze, jeśli uwzględnimy dalszy ciąg narracji z owej kroniki, zasygnalizowany w rozdz. 62 przez zdanie „prout suo loco describetur”, a widoczny w rozdz. 66 (po trzech rozdziałach o sytuacji w Wielkopolsce). W tymże rozdziale czytamy²⁰: „Cunradus namque Mazouie dux supradictus, qui multas infestaciones a Pruthenis et a Pollexianis in terra Culmensi sustinebat, ad consilium Guntheri episcopi barbatis nigra cruce signatis hospitalariis Sancte Marie Jherosolimite de domo Theutunica concessit terram Culmensem viginti annis, ut resisterent Pruthenis et Pollexianis cum ipsis preliando eius iuvamine mediante. Infra quos annos, cum Prutheni et alie gentes paganice terris Mazouie ducis Cunradi predicti nimium fuissent infesti, predictus Cunradus Henricum Cum Barba nepotem suum, ducem Slesie prefatum, in sui adiutorium evocavit. Cuius fretus auxilio et cruce signatorum predictorum in Pruthenis et aliis gentibus paganicis magnum stragem commisit ipsos fortiter debellando. Postcuius victorie famosum triumphum Henricus dux sepe dictus Cunradum

18 Ibidem, cap. 62, s. 83.

19 G. Labuda, *Zaginiona kronika*, s. 107 nn. i 146 nn.

20 *Kronika wielkopolska*, cap. 66, s. 85.

patrum suum petiit, ut cruce signatis predictam terram Culmensem perpetuo ascribere dignaretur. Ad cuius preces idem Cunradus terram predictam infra Ossam, Vislam et Drwanczam fluvios prefatis hospitalariis graciosse donando perpetuo ascripsit”.

Łatwo zauważyć, że w tym rozdziale połączone zostały dzięki dość zręcznej redakcji dwa różne przekazy o nadaniu przez Konrada Krzyżakom ziemi chełmińskiej. W obu przekazach motywuje się to nadanie uprzednimi najazdami Prusów, ale za pierwszym razem miało to być nadanie czasowe (na 20 lat — okres do śmierci Konrada), za drugim — wieczyste, za pierwszym — za radą biskupa Guntera, za drugim — na prośbę Henryka Brodatego. Nie interesuje nas w tym miejscu geneza przekazu o czasowym nadaniu ziemi chełmińskiej, jeśli natomiast zatrzymamy się przy przekazie drugim, to zauważymy daleko idącą zbieżność z ujęciem *Roczników śląskich kompilowanych* z kontynuacją w „Rocznikach czyli kronikach” Długosza pod 1217 r.: w obu źródłach Konrad w odpowiedzi na najazdy Prusów na jego ziemię (Mazowsze) wezwał na pomoc Henryka Brodatego, po czym po pokonaniu Prusów na prośbę Henryka nadał Krzyżakom ziemię chełmińską. Zbieżność jest tak oczywista, że nie waham się ostatecznie widzieć wspólne źródło *Roczników śląskich kompilowanych* i *Kroniki wielkopolskiej*. W tej ostatniej informacja o straceniu Krystyna jako przyczynie najazdów pruskich na Polskę została wyparta przez karę za co innego — za sprowadzanie przez Konrada ludów bałtyjskich na ziemię bratanka.

W ten sposób dochodzimy do wniosku, że mamy do czynienia nie z jedną zaginioną kroniką — jak sądzi Labuda — lecz z dwiema kronikami lub z dwiema znacznie różniącymi się redakcjami jednej²¹.

Bez wątpienia wiadomość omawianych źródeł o pomocy Brodatego udzielonej Konradowi w walce z Prusami odnosi się do tego samego wydarzenia, a mianowicie wyprawy książąt polskich wraz z Krzyżakami na teren pruskiej Pomezanii, o której krzyżacki kronikarz Piotr Dusburg pisał obszerniej w dwu rozdziałach swego dzieła²², a która znalazła odzwierciedlenie w nocie *Rocznika kapituły krakowskiej* o wyprawie Konrada z Krzyżakami do Prus pod 1234 r.²³ Odpowiedź na pytanie, czy chodzi tu o niezależne przedstawienia tej samej wyprawy, czy także o związki źródeł, a także sprawę tej wyprawy musimy odłożyć na później. Widać tylko, że umieszczenie informacji o pomocy Brodatego i o nadaniu Krzyżakom ziemi chełmińskiej wśród pośrednich (wskutek najazdów pruskich) następstw stracenia Krystyna było konsekwencją skomasowania wiadomości o okresie obejmującym lata 1217—1234/5. Wynika stąd wniosek, że powiązanie najazdów pruskich i sprowadzenia Krzyżaków ze straceniem Krystyna w związek przyczynowo-skutkowy jako kary za czyn Konrada było koncepcją kształtującą się w dłuższy czas po straceniu mazowieckiego wojewody.

Wymienione przekazy nie wyczerpują kręgu źródeł informujących o początkach najazdów pruskich w czasach księcia Konrada. Należy tu wymienić jeszcze *Relację mistrza krzyżackiego Henryka v. Hohenlohe* i korzystając z niej kronikę wspomnianego już Dusburga²⁴. Można wskazać na sięgającą interesujących detali zbieżność tych przekazów krzyżackich z omówionymi wyżej źródłami polskimi, przy czym uważam, że

21 Inaczej nieco o źródłach odpowiednich ustępów *Kroniki wielkopolskiej* pisze G. Labuda, *Zaginiona kronika*, s. 179 nn.

22 *Chronicon terrae Prussiae von Peter von Dusburg*, hrsgb. v. M. Toeppen, *Scriptores rerum Prussicarum*, Leipzig 1861—1874 (dalej: SRPr), Bd. I, s. 56 n. (p. III, cap. 10 n.).

23 *Najdawniejsze roczniki krakowskie*, s. 71.

24 *Hermann von Salza's Bericht über die Eroberung Preussens*, hrsg. v. Th. Hirsch, SRPr V, s. 153 (por. dla uzupełnienia luki w tekście: *Die jüngere Hochmeisterchronik*, hrsg. v. Th. Hirsch, ibidem, s. 67); Dusburg, p. II, cap. 1—3, ss. 32—35. O stosunku między obu źródłami por. M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968; G. Labuda, *Zu den Quellen der „Preussischen Chronik“ Peters von Dusburg*, w: *Der Deutschordensstaat Preussen in der polnischen Geschichtsschreibung der Gegenwart*, hrsgb. v. U. Arnold u. M. Biskup, *Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. 30, Marburg 1982, ss. 133—164.

stosunek między *Relacją* a Dusburgiem jest w pewnej mierze paralelny do stosunku między wspólnym źródłem *Roczników śląskich kompilowanych* i *Kroniki wielkopolskiej* (rozdz. 61, 62 i 66) a rozdz. 66 *Kroniki wielkopolskiej*. Uzasadnienie tego zdania wymaga jednak szczegółowej analizy, której efekty nie wniosłyby nic do kwestii tradycji o wojewodzie Krystynie, którego miejsce w strukturze narracji przekazów krzyżackich zajmuje biskup pruski Chrystian.

W każdym innym źródle nie znalazła potwierdzenia informacja zawarta w „Mors et miracula beati Veneri”, iż Krystyn „mirabilem miliciam excercuerit ultra mare”. Już samo określenie „mirabilis milicia” wskazuje, że obracamy się w kręgu twórczości legendarnej, przystającej do hagiograficznego aspektu tradycji o wojewodzie Krystynie. Możemy odnaleźć analogię głównie jednak wśród legend o Piotrze Włostowicu²⁵, którego obszerny biogram przedstawił ostatnio Trawkowski²⁶, członku tego samego rodu Łabędzi, z którego wywodził się Krystyn²⁷, co w odniesieniu do twórczości epickiej stanowi niewątpliwie ważną nić wiążącą, ułatwiającą przenoszenie twórczywa mitotwórczego z osoby na osobę. Z tego punktu widzenia niebagatelne znaczenie miał fakt, iż obydwaj krewniacy, chociaż oddzieleni blisko stuletnią różnicą okresów ich aktywności publicznej, byli wojewodami i obydwaj zostali oślepiani.

Z legend o Piotrze Włostowicu interesuje nas tu jedna, zawarta w *Kronice wielkopolskiej* — prawdziwej skarbnicy polskiej tradycji epickiej²⁸, umieszczona w części kroniki, w której widoczna jest koncentracja tekstów opartych na opowieściach epickich, poczynając właśnie od legend o Piotrze Włostowicu przez znakomitą opowieść o Walcerzu, Helgundzie i Wisławie, do opowieści o bitwie poznańskiej²⁹, nie licząc umieszczonej wcześniej legendy o Kazimierzu Mniechu, której religijny aspekt warto wspomnieć w kontekście hagiograficznej interpretacji przekazu o wojewodzie Krystynie.

Skoncentrowany cykl legendarny otwiera opowieść o Piotrze z Danii w pierwszej części rozdz. 27 *Kroniki wielkopolskiej*, bezpośrednio wyprzedzającego rozdział zawierający przejęty z dzieła mistrza Wincentego przekaz o popularnym już za życia Piotra porwaniu przez niego Wołodara, które w innych źródłach miało mu przynieść wielki skarb³⁰, w *Kronice wielkopolskiej* jednak zdobycie owego skarbu zostało przedstawione inaczej — właśnie w legendzie o Piotrze z Danii. Miał on pochodzić z Danii i być gościnnie przyjętym przez Bolesława Krzywoustego. Kiedy jednak król duński został zgładzony przez swego brata, ojciec Piotra, strzegący skarbu dawnego króla, nie wydał go uzurpatorowi, lecz powiadomił Piotra, ten zaś skłonił Krzywoustego do chwalebnej i triumfalnej wyprawy za morze, do Danii, w 1124 r. W towarzystwie Bolesława Piotr powrócił do Polski z przekazanym mu przez ojca skarbem, dzięki któremu nabył „pro se et suis liberis” liczne posiadłości, które on sam i jego potomkowie — także z nadania Bolesława — posiadali w różnych częściach Polski³¹. Podstawą chronologicznego przywiązania legendy była nota rocznikarska, przynajmniej według panującego przeko-

25 Por. M. Plezia, *Średniowieczne podania i legendy o Piotrze Właście*, Przegląd Współczesny, 1939, t. 18, nr 4, ss. 104—123; tenże, *Palatyn Piotr Włostowic*, Wrocław 1947; por. też niżej przyp. 28.

26 S. Trawkowski, *Piotr Włostowic*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 26, ss. 355—358.

27 Por. J. Bierniak, *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII—XV wieku*, w: *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, pod red. H. Łowmiańskiego, Wrocław 1973, s. 177; tenże, *Heraldyka polska przed Długoszem*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku*, Warszawa 1978, s. 191; B. Śliwiński, *O początkach mazowieckiej elity feudalnej*, *Zapiski Hist.*, 1982, t. 47, z. 2, s. 87 n.; tenże, *Początki rządów Konrada I*, s. 19 nn.

28 Por. B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959, ss. 141—161; G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1960, ss. 243—298. Do dotychczasowych ustaleń wiele można będzie dodać przy szerszym uwzględnieniu analogii germańskiej i ruskiej literatury dla polskiej historiografii od Wincentego po Długosza.

29 *Kronika wielkopolska*, cap. 27—32, ss. 38—52.

30 *Ibidem*, cap. 28, s. 40 n.

31 *Ibidem*, cap. 27, s. 38 n.

nania badaczy, ale wobec jej braku w *Roczniku kapituły krakowskiej* należy liczyć się z ewentualnością, że nota ta pochodziła z innej tradycji historiograficznej, bowiem mogła odnosić się do znanej z żywotopisarstwa św. Ottona bamberskiego wyprawy Krzywoustego w rejon Zalewu Szczecińskiego³². W każdym razie jest wiele prawdopodobne, że współwystępowanie w sąsiednich rozdziałach „Dialogu o życiu św. Ottona” Herborda opowieści o porwaniu Wołodara przez Piotra i zdobyciu dzięki temu przez niego skarbu oraz informacji o przejściu przez Krzywoustego Zalewu Szczecińskiego skutego lodem podczas wyprawy na Szczecin³³, było jednym z punktów wyjścia dla kształtowania się „duńskiej” wersji legendy o Piotrze Włostowicu, wchłaniającej poza tym i inne składniki, o ile przekaz Herborda nie był oparty na pisanej opowieści polskiej³⁴, która w takim razie byłaby tym punktem wyjścia.

W tym miejscu zauważmy, że Długosz w końcowej części swej kompilacji o Krystynie pod 1217 r. wspominał o ogromnych posiadłościach i wielkim bogactwie Krystyna, którego miał mu zazdrościć książę Konrad. Jeśli ta końcówka pochodziła ze źródła wspólnego z *Rocznikami śląskimi kompilowanymi*, to byłby tu dodatkowy ślad — obok zamorskiej wyprawy wojewody — wykorzystania tradycji o Piotrze z Danii w polskiej historiografii XIII-wiecznej.

Bezpośrednio za legendą o Piotrze z Danii jest w *Kronice wielkopolskiej* następujący ustęp³⁵: „Iste Petrus post hoc dictus Pyotrko Magnus cuiusdam principis Ruthenorum filiam uxoris Boleslai consanguineam rege Boleslao ordinante duxit in uxorem. Nam rex Boleslaus nobilioris principis Ruthenorum filiam primo habebat in uxorem, de qua Wladislaus secundum et unicum filiam procreavit. Post cuius decessum Henrici quinti imperatoris Romanorum sororem sibi in coniugium sociavit, de qua quatuor filios, videlicet Boleslaum Crispum, Mesconem Senem, Henricum Primum et Kazimirum Iucenem suscepit”.

Przekaz o rodzinie Krzywoustego i identycznych lub bliskich sformułowaniach zawierają młodsze roczniki i źródła typu genealogicznego³⁶. Wymaga on dokładniejszej analizy, ale już na pierwszy rzut oka można zauważyć, iż w rocznikach dane genealogiczne zostały sztucznie rozdzielone pomiędzy różne lata, w związku z czym nasuwa się wniosek, że podstawą był pierwowzór znanych źródeł genealogicznych. Skądinąd — za pośrednictwem tradycji o Piotrze Włostowicu, różnej od legendy o Piotrze z Danii — wywodzi się w pełni zresztą wiarygodna opinia, iż jego żona Maria była księżniczką ruską i tym samym krewniaczką pierwszej żony Krzywoustego³⁷. Przemawiają też za tym imiona potomstwa Piotra i Marii³⁸. Bezpośrednie powiązanie tekstowe wiadomości o ruskich żonach księcia i Piotra jest tylko w *Kronice wielkopolskiej*, ale niekoniecznie musi być dziełem jej autora.

Zwróćmy w tym miejscu uwagę na to, że księżniczkę ruską za żonę miał też Konrad mazowiecki. Była ona córką Świętosława Igorowica³⁹, wnuczką bohatera „Słowa o wyprawie Igora”. Długosz dwukrotnie, pod 1206 i 1210 r. wspominał o wyprawie na

32 MPH II, s. 799, 832 i 874; III, s. 152 n.; por. *Najdawniejsze roczniki krakowskie*, s. 56 (brak noty); Z. Wojciechowski, *Przeszedł przez morze*, Przegląd Zachodni, 1945, t. 1, z. 1, ss. 153—170.

33 Herbord, *Dialog o życiu św. Ottona biskupa bamberskiego*, wyd. J. Wikarjak, wstęp i komentarz K. Liman, *Pamiętniki dziejowe*, Polski, ser. II, t. 7, cz. 3, Warszawa 1974, lib. 2, cap. 4 n., ss. 64—70.

34 Por. J. Powierski, *Weryfikacja przekazu Herborda o antypolskim sojuszu Pomorzan, Prusów i Rusi*, Acta Nicolai Copernici, Historia, 1990, nr 24, ss. 125—140. Inne zagadnienia autor przedstawi w innym miejscu.

35 *Kronika wielkopolska*, cap. 27, s. 39.

36 MPH II, s. 778; III, s. 152, 475 i 629; por. ibidem, s. 203 i 282; V, s. 993.

37 Por. wyżej przyp. 26.

38 Nie do przyjęcia jest pogląd, że sam Piotr był z pochodzenia Rusinem, M. Cetwiński, *Piotr Włostowic czy Piotr Rusin?*, „Sobótka”, 1974, t. 29, ss. 429—443, gdzie dalsza literatura.

39 O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, ss. 268—275. Przyjęta za tym badaczem powszechnie data małżeństwa wymaga korekty.

Ruś Leszkowego wojewody Sulisława, a porównawszy to z przekazem jednego z *Katalogów biskupów krakowskich* Labuda uzasadnia tezę o korzystaniu ze wspólnego źródła, którym ma być zaginiona kronika⁴⁰. Jest to prawdopodobne, ale w takim razie należałoby przyjąć, że zaginiona kronika w zdublowanym faktycznie pod dwoma laty przekazuje o tej samej wojnie, zakończonej straceniem Igorowiców, m.in. teścia Konrada, korzystała z przekazu latopisu ruskiego, bliskiego tekstowi zachowanemu w *Latopisie hipickim*. Zdublowanie informacji zdaje się przemawiać za sygnalizowaną już tezą o dwu redakcjach zaginionej kroniki (pięcioletnia różnica w dacie występuje i w innych dublowanych przekazach Długosza). Nie wchodzimy tu dokładniej w analizę tego problemu, gdyż dla omawianej kwestii większe znaczenie ma tylko fakt, iż teść Konrada nosił imię Świętosław i został powieszony, co znalazło odbicie w polskiej historiografii XIII-wiecznej. Imię Świętosław występowało wśród potomstwa Piotra Włostowica, w powiązaniu zaś z motywem powieszenia jest dopuszczalna, chociaż wielce hipotetyczna, możliwość kontaminacji tradycji o Konradzie i Łabędziach: przy ewentualnym mieszanym powieszonego Krystyna z Piotrem Włostowicem i kojarzeniu tegoż z ruskim Świętosławem (choćby na podstawie kryterium imionowego) możliwe byłoby w swobodnej twórczości legendarnej widzenie w Krystynie takiego samego powinowatego żony Konrada, jak w Piotrze Włostowicu — powinowatego żony Krzywoustego. Nie ma to większego znaczenia dla prezentowanego szerszego wywodu, ale mogłoby wyjaśniać po części pojawienie się nowej wersji motywu skarbu w przekazach o początku najazdów pruskich. Jak pamiętamy, w rozdz. 62 *Kroniki wielkopolskiej* przypisano żonie Konrada inspirację w gromadzeniu przez księcia skarbu, wykorzystywanego dla opłacania oddziałów bałtyjskich. W *Relacji Henryka v. Hohenlohe* i za nią w kronice Dusburga mowa jest o gromadzeniu okupu (nawet kosztem podstępnego ograbienia Polaków), żądanego przez pruskich najeźdźców⁴¹. Choć w *Kronice wielkopolskiej* mowa o najeźdźaniu Małopolski, w źródłach zaś krzyżackich — o pustoszeniu dzielnicy Konrada (obejmującej jednak poza Mazowszem i Kujawami też jakieś inne ziemie polskie), pokrewieństwo wzmianek o gromadzeniu kosztowności wydaje się niewątpliwe. Trudniej z całym przekonaniem sądzić, iż w opowieści o Krystynie występował pokrewny pod względem filiacji źródłowej motyw skarbu wojewody, pożądanego przez księcia Konrada, i że miał on coś wspólnego z motywem skarbu w legendach o Piotrze Włostowicu, mężu ruskiej księżniczki.

W cytowanym ostatnio fragmencie rozdz. 27 *Kroniki wielkopolskiej* jest mowa o tym, że Piotr z Danii zwany był później Piotrkiem Starym (Pyotrko Magnus), co jest spoiwem dwu różnych wersji tradycji o Piotrze Włostowicu. Wiadomo jednak, że Piotrem Starym zwany był nie Piotr Włostowic, a jego krewniak, wojewoda kujawski i kasztelan kruszewicki, ojciec piastującego później te same funkcje zanim został wojewodą mazowieckim Krystyna. Piotra Wszeborowica, fundatora klasztoru norbertanek w Strzelnie, mylono jednak z Piotrem Włostowicem⁴². Znalazło to odzwierciedlenie także w rozdz. 32 *Kroniki wielkopolskiej*, w której różnego pochodzenia informacje o Piotrze Włostowicu zostały zestawione z relacją o konflikcie między Władysławem II Wygnąncem a jego młodszymi braćmi, w którym po stronie tych ostatnich uczestniczył wojewoda Wszebor, ojciec Piotra Starego. W tymże rozdziale znów został wymieniony „Pyotrko Magnus, qui Wladislaw amitam [a więc szwagierkę Krzywoustego — J. F.] habebat uxorem”, i gdzie mowa jest o jego oślepieniu, nakazanej mu przez papieża pokucie za zdobycie skarbu

40 G. Labuda, *Zaginiona kronika*, s. 41 nn, tamże dokumentacja, którą z oszczędności miejsca pomijam.

41 Por. wyżej przyp. 24.

42 Por. A. Wędzki, *Piotr Wszeborowic*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4, s. 114, gdzie część literatury; K. Mosingiewicz, B. Śliwiński, *Rycerstwo polskie z końca XII w. w falsyfikacie Kazimierza Sprawiedliwego*, *Kwartalnik Hist.* 1981, t. 88, nr 3, s. 720 n., gdzie dalsza literatura.

króla Danii oraz o ufundowaniu m.in. klasztoru w Strzelnie⁴³. Nie wnikamy tu w skomplikowaną kwestię pochodzenia poszczególnych informacji *Kroniki wielkopolskiej*. Istotne jest mieszanie z Piotrem Włostowicem ojca wojewody Krystyna, wskazujące na przenoszenie różnych motywów i wątków tradycji o jednym członku rodu Łąbędzi na innego.

Długosz pod 1124 r. podał rozbudowaną nieco legendą o Piotrze z Danii z elementami informacji o Piotrze, znanymi z rozdz. 32 *Kroniki wielkopolskiej*. Nie wchodząc tu w kwestię precyzowania stosunku między przekazami Długosza i *Kroniki wielkopolskiej*, warto zwrócić uwagę na informację XV-wiecznego dziejopisa, iż ród Piotra herbu Łąbędź wywodzi swoje pochodzenie z Danii⁴⁴. Jest to zapewne świadectwo istnienia rodowej tradycji, ale nie może być dowodem sięgania jej do XIII w. Niezależnie od tego wydaje się prawdopodobne i bez tego, że wśród XIII-wiecznych Łąbędzi zachowywała się pamięć o Piotrze Włostowicu, skoro istniała bogata na jego temat tradycja epicka, a to sprzyjało przeniesieniu na Krystyna motywów związanych z Włostowicem.

Pewne znaczenie dla teje kwestii ma dalszy ciąg rozdz. 27 *Kroniki wielkopolskiej*⁴⁵. „Iste Boleslaus filiam suam de Ruthena genitam Colomano regis Ungarorum filio matrimonialiter copulavit. Cui nomine dotis castellanium de Spis quod viveret possidentiam assignavit. Quem Colomanum una cum rege Ungarorum Halliciensibus in regem prefecerat ipsum coronari facientes. Cuius coronacione rex Boleslaus prout erat credulus per regem Ungarorum dolose circumventus castellanium de Spiss [dedit] et loco eiusdem castellanium Premisliensem nomine dotalicii filie sue recepit. Hec autem dolositas fuit origo dissensionum inter Polanos et Ungaros prout in sequentibus patebit. Et sic castellania de Spis a Polonis alienata per Ungaros usque ad presens fraudulenter detenta occupatur”.

Już od dawna w historiografii naszej zwracano uwagę na to, że wzmiankowany w cytowanym tekście Koloman nie mógł być zięciem Krzywoustego, a w związku z tym, że chodzi o królewicza węgierskiego Kolomana koronowanego na króla Halicza na mocy traktatu spiskiego z 1214 r., syna króla Andrzeja II. Zgodnie z tymże traktatem żoną Kolomana Andrzejewica została córka Leszka Białego Salomea. Wydając *Kronikę wielkopolską* Brygida Kürbis jednak stwierdziła: „Nie znamy biegu tradycji dziejopiskiej, która skłoniła autora kroniki wpol. do cofnięcia przymierza polsko-węgierskiego i początków królestwa halickiego o kilkadziesiąt lat”⁴⁶.

Sam fakt małżeństwa Salomei z Kolomanem jest potwierdzony przez szereg źródeł, także dokumentowych⁴⁷, o okolicznościach dojścia do ugody w sprawie małżeństwa między królem Andrzejem II a Leszkiem Białym informują natomiast wprost dwa źródła narracyjne. Jednym z nich jest napisany zapewne w ostatnim dziesięcioleciu XIII w. „Żywot św. Salomei, królowej halickiej”, w którego rozdz. 1 czytamy⁴⁸: „ec enim Salomea nacione fuit [Polona], filia magnifici ducis terrarum Cracovie et Sandomerie, nomine Lestkonis, cuius mater Grimislava genere Ruthena; fraterque eius Boleslaus, cuius uxor nomine Kinga filia incliti principis Bele, divina clemencia Ungarie regis. Hec, inquam, Salomea in teneritate iuventutis illuminata per spiritum sanctum, bone idofis, sancte conversacionis, in Dei serviciis dans mercedem operi semper reperta fuit. Nam rege

43 *Kronika wielkopolska*. cap. 32, ss. 49–52.

44 Ioannis Dlugossii, *Annales seu Cronicae*, lib. 3–4, ss. 298–301.

45 *Kronika wielkopolska*, cap. 27, s. 39.

46 Por. np. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 175; B. Kürbis, w: *Kronika wielkopolska*, s. 151, przyp. 221.

47 Por. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 276 n.; B. Włodarski, *Polityka ruska Leszka Białego*, Lwów 1925, ss. 47–59; tenże, *Salomea, królowa halicka*, *Nasza Przeszłość*, 1957, t. 5, s. 67 nn.

48 *Vita sanctae Salomea reginae Haliciensis auctore Stanislao Franciscano*, wyd. W. Kętrzyński, MPH IV, s. 776 n.

Andrea Ungarie deprecante, ut Christi famula Salomea pro filio eius nomine Colomano in sponsam traderetur, quod, si casu fieri non deberet, totum ducatum Lestkonis predictus rex Ungarie vellet devastare; quibus monicionibus, immo comminacionibus dux Lestko respondit: »Filiam nostram Salomeam ad postulacionem Andree, regis Ungarie, pro filio eius Colomano dare non possumus, quia cotum fecit Deo nec maior est potestas regis Ungarie, quam Cunctipotentis, in cuius dispositione perficiuntur omnia«. Instantibus autem baronibus et consiliariis suis, dux illustris Lestko annuit et consensit petitionibus predicti regis Ungarie, ut sua filia Salomea connubio Colomani traderetur. Erat autem Salomea tercio anno sue etatis, cum ad curiam predicti regis Ungarie pro filio Colomano deportaretur”.

Drugim źródłem jest *Latopis hipacki*, w którym odpowiedni przekaz znalazł się w ramach chełmskiego zводу, sporządzonego na dworze Daniela Romanowica halickiego około połowy XIII w.⁴⁹ Sam przekaz⁵⁰ oparty został jednak na danych jeszcze wcześniejszych. Pierwsza jego część kończy informacje zaopatrzone w błędną (jak w ogóle tej części *Latopisu hipackiego*) datę roczną 6719 (1211 r. przy uznaniu datacji według ery konstantynopolikańskiej lub 1215 przy przyjęciu ery Hipolita), ale w Chlebnikowskiej kopii brak daty rocznej. Według tegoż przekazu Leszek (Biały) z grupą książąt wołyńskich wyprawił się na Ruś Halicką, na której sprawował rządy znany bojar halicki Włodzisław (Kormiliczyc) w porozumieniu z Andrzejem II węgierskim (pod jego zwierzchnictwem). Wyprawa nie przyniosła rezultatu, Leszek więc tylko pomógł Danielowi i Wasylkowi, synom sprawującego aż do śmierci w bitwie zawichojskiej rządy na Rusi Halickiej Romana Mściławowica, w uzyskaniu od Aleksandra Wsiewołodowica włodzimiersko-wołyńskiego Tuchomla i Peremiła — grodów w sąsiedztwie Rusi Halickiej, co niewątpliwie stanowiło podtrzymanie zagrożenia dla rządów Węgrów i Włodzisława w Haliczu. W tej sytuacji następuje reakcja Andrzeja II: „Potem że korol poidie na Lest’ka, Daniłowi że u Lestka suszczu. Lest’ko że posła swojego Lies-ticza i Pakosława wojewodu, riekyl: »Nie jest’ lepo bojarinu (chodzi o Włodzisława — J. P.] kniaziiti w Galiczi, no poimi dszczer’ moju za syna swojego Kolomana i posadi i w Galiczi«. Ulubi że Korol [Andrzej II — J. P.] swieto s’ Pakosławł, i sniasia s- Lest’kom-wo Z-piszi, i poja dszczer’ jego za syna si. I posław-, i ja Wołodisława w Galiczi, zatoczi i, i w tom’ zatoczen’ i [Wołodisław — J. P.] umrie, naszed- zło plemieni swojemu i dietiem’ swoim- kniazenija diela, wsi bo kniazi nie prizriachu dietii jego tego radi. Korol posadi syna swojego w Galiczi a Lest’kowi da Pierimyszł a Pakosławu Lubaczew-. Pakosław- bo bie prijatelj i Romanowi, i dietiem’ jeja, swietom że Pakosławlim- Lest’ko posła ko Aleksandrowi riekyl: »Dai Wołodimier’ Romanowiczema, Daniłowi i Wasilkowi; nie dasi li — idu na tia i s Romanowiczema«. Onomu że nie dawsziu. Lest’ko że posadi Romanowicza w Wołodimieri”.

Jak widać, Pakosław wpłynął na Leszka, aby — już po zrealizowaniu traktatu spiskiego przez osadzenie Kolomana na tronie halickim i przekazanie Przemyśla Leszkowi Białemu a Lubaczowa Pakosławowi Lasocicowi, jego wojewodzie — wyprzeć Aleksandra Wsiewołodowica z Włodzimierza Wołyńskiego i osadzić tam na tronie Daniela i Wasylka Romanowiców, co oznaczało poważne zagrożenie dla rządów Kolomana w Haliczu. Skądinąd wiadomo, że już krótko przed soborem laterańskim (listopad 1215) stosunki między Leszkiem a Andrzejem II były gorsze, skoro ten ostatni zwracał się aż do papieża Innocentego III o wywarcie wpływu na Leszka jako powinowatego króla (ze względu na małżeństwo Kolomana z Salomeą), aby współdziałał z tymże w walce z Rusinami. Jest prawdopodobne, że na pogorszenie stosunków wpłynęła

49 Por. B. I. Buganov, *Otečestvennaja istoriografija russkogo letopisanija. Obzor sovetsoj literatury*, Moskwa 1975, s. 67 nn., 154 nn. i 252 nn., gdzie przegląd prac na ten temat.

50 *Ipat’evskaja letopis’*. *Polnoe sobranie russkich letopisej*, t. 2, Moskwa 1962, ss. 729—731.

nie tylko zmienna postawa głowy Awdańców, Pakosława, ale i decyzja Andrzeja II, by po koronacji Kolomana nie pozostawić go w Haliczu, ale powierzyć tam rządy namiestnikowi węgierskiemu Benedyktowi (co wynika z dalszych wydarzeń). Decyzja ta mogła być potraktowana przez Leszka jako naruszenie traktatu spiskiego⁵¹.

Powróćmy jeszcze do dalszego ciągu przekazu *Hipackiego latopisu*, rozpoczynającego się nową datą roczną 6720 (w Chlebnikowskiej kopii jednak zamiast roku jest: „Po siem że wriemieni minuwszy”). Rzeczywista chronologia wydarzeń wymaga jeszcze dalszych badań, ale dla tematu niniejszego artykułu nie jest istotna. Ważny jest natomiast następujący po określeniu czasu dalszy ciąg przekazu hipackiego: „Korol otia Pieriemyszl od Lest’ka [i] Lubaczew-, Lest’ko że szalisi o sramotie swojej, i posła k Nowugorodu po M’stisława i rieki: »Brat’ mi jesi — poidi i siadi w Galiczie«. M’stisław że poidie na Galicz’ so swietom- Lest’kowym-. Galiczani że wsi i Sudisław- posłaszasia po Daniła, Danił że nie utiazi jechati, a Bienedikt- Lysy bieża wo Ugry so Sudisławom-, a M’stisław- siedie w Galiczi”. Z tego i z dalszego fragmentu widać, że protegowani przez Pakosława Lasocica Romanowice przeszli na pozycję wrogie wobec Leszka Białego. W ten sposób Pakosław odegrał pewną rolę w zawarciu traktatu spiskiego i następnie w poparciu Romanowiców przeciw Andrzejowi II, a w końcu Romanowice przeszli na pozycję nieprzyjane wobec Leszka. Zrozumiałe, że ta postawa głowy Awdańców, już na przełomie XII i XIII w. sprzyjających Romanowi Mściśławowicowi, musiała spowodować reakcję Leszka Białego, który w 1217 r. odsunął od rządów Pakosława i jego współpracowników, a ich sojusznika, wojewodę mazowieckiego Krystyna, Leszkowy brat książę Konrad skazał na śmierć. Niewątpliwym związkiem między tymi wydarzeniami a polityką ruską jest ważny dla wyjaśnienia kaźni Krystyna. W tym miejscu jednak interesuje nas tylko traktat i jego złamanie.

Porównajmy najpierw informacje *Latopisu hipackiego* i „*Vitae sanctae Salomeae*”. „*Vita*” nie podaje szczegółów traktatu spiskiego, ale chodzi oczywiście o to samo wydarzenie. Zbieżne w obu źródłach jest twierdzenie, że Leszek wydał swą córkę za Kolomana w związku z zagrożeniem wojennym ze strony Andrzeja II. Co prawda według źródła hagiograficznego przyczyną zagrożenia wojennego miało być żądanie króla Węgier, aby Leszek wydał swą córkę za Kolomana, i odmowa Leszka, ale widać tu wyraźnie hagiograficzną tendencją źródła zmierną do otoczenia nimbem świętości i znaczenia już dziecięcej Salomei. Trudno sądzić, aby przyczyną zagrożenia wojennego było rzeczywiście żądanie wydania za Kolomana niespełna trzyletniej dziewczynki. W związku z tym oraz z niewątpliwym starszeństwem przekazu ruskiego i jego konkretną rzeczowością musimy przyjąć, iż podana w latopisie przyczyna wojny między Andrzejem II a Leszkiem jest w pełni wiarygodna, zaś motywacja podana przez hagiografa jest jego amplifikacją. Praktycznie więc rzecz biorąc, hagiograf nie wiedział o przyczynach konfliktu, zakończonego traktatem spiskim, nic ponad to, co wiemy z przekazu latopisarskiego.

Wspólna dla obu źródeł jest wiadomość o wpływie możnowładczym na decyzję Leszka o porozumieniu z Andrzejem II i wydaniu córki za Kolomana. Co prawda w latopisie doradca jest Pakosław Lasocic („*swieto s’ Pakosław*”), chociaż początkowo jest tam mowa tylko o tym, że Leszek wysłał ze swą propozycją Pakosława Lasocica; chodzi oczywiście o jedną osobę, gdyż wtrącenie spójnika „i” między patronimik i imię należy do manier językowych, znanych z latopisów. W „*Żywocie Salomei*” mówi się natomiast o wpływie „baronów i doradców” na decyzję Leszka. Takie uogólnienie mogło nastąpić w tradycji ustnej, ale byłoby szczególnie zrozumiałe, gdyby przyjąć, że hagiograf korzystał z latopisu lub źródła na nim opartego, i dosłownie potraktował rozdzielenie

⁵¹ Por. dane: B. Włodarski, *Polityka ruska Leszka Białego*, ss. 54–62. Szczegółowa chronologia wydarzeń wymaga modyfikacji przez uwzględnienie analizy innych latopisów i stosunków rusko-inflanckich.

patronimiku i imienia Pakosława Lasocica. Zauważmy tu, że korzystanie ze źródeł ruskich w Polsce w XIII w. można by uzasadnić szeregiem przykładów — ograniczmy się do przypomnienia zdania o ruskim pochodzeniu informacji zapewne dwu wersji zaginionej kroniki o wyprawie na Ruś Leszkowego wojewody Sulisława kilka lat wcześniej przed traktatem spiskim.

Zabrakło w źródle hagiograficznym wiadomości o konflikcie między Andrzejem II a Leszkiem Białym po traktacie spiskim, ale byłoby to zrozumiałe w źródle, w którym postać Salomei skłaniała do idealizacji stosunków małopolsko-węgierskich. W porównaniu z przekazem latopisarskim jest natomiast w „Żywocie Salomei” nie tylko imię małej bohaterki, ale także podanie jej wieku w czasie wyjazdu na Węgry oraz dane o rodzinie Leszka. Te ostatnie są także w „Żywocie św. Kingi”, późniejszym jednak od utworu hagiograficznego o Salomei, nie stanowiącym więc dla nas źródła samodzielnego⁵². Należy tu oczywiście liczyć się z sięgnięciem do tradycji, a może i do nieznanymi wspólnych źródeł, zwłaszcza wobec bogatszych informacji obu żywotów o czasach nieco późniejszych. Trudno jednak nie dostrzegać, że poza dodatkowymi informacjami o Salomei wiadomość o rodzinie Leszka niemal dosłownie pokrywa się z lokalizowaną pod różnymi datami lub wśród różnych okoliczności informacją *Kroniki wielkopolskiej*⁵³, *Kroniki Dzierzwy*⁵⁴ i młodszych roczników z Małopolski, w których jednak struktura informacji świadczy przeciw pochodzeniu z bieżącego rocznika, co zauważył już Balzer⁵⁵. Ze względu na charakter zapisu informacji można przyjąć, że chodzi o źródło genealogiczne, a wobec braku odpowiedniej wzmianki w zachowanych wersjach tego źródła — o jedną (małopolską) jej kontynuację. Mimo odmiennego zadania Jacka Banaszkiewicza o stosunku między *Kroniką wielkopolską* i dziełem Dzierzwy⁵⁶, opowiadam się zdecydowanie za tezę, że fragmenty obu kronik, w których zawarta jest informacja o rodzinie Leszka, pochodzą ze wspólnego źródła⁵⁷, z którego przejęto ją do roczników, albo raczej we wspólnym źródle i rocznikach znalazła się ona niezależnie i wzięto ją ze źródła genealogicznego. Różne umiejscowienie zapiski o rodzinie Leszka w stosunku do innych wspólnych informacji w *Kronice wielkopolskiej* i dziełku Dzierzwy pozwalałoby domyślać się nawet dopisywania we wspólnym źródle na marginesie lub w równoległej kolumnie wypisków ze źródła genealogicznego.

Można zauważyć, że w *Kronice wielkopolskiej* przekaz o traktacie spiskim został dołączony także do informacji o rodzinie, chociaż nie Leszka Białego, ale Bolesława Krzywoustego. Balzer zwrócił uwagę na to, że w szeregu roczników z Małopolski pod 1136 r. jest nieznaną z *Rocznika kapituły krakowskiej* zapiska, brzmiąca: „Boleslauz dat filiam regis filio Ungarorum” lub — tylko w *Roczniku krakowskim* — „Boleslaus dat filiam suam regi Ungarie”, przy czym wersja druga wydaje się zniekształcona. W *Roczniku Traski* pod 1123 r. jest ponadto nota: „Boleslavus tercius mare transivit et castra obtinuit”, a pod 1132: „Bolezalus intrat Ungariam et prelium cum Ungaris commisit”. Zapiski pod 1132 i 1136 są także w wersji *Rocznika małopolskiego z Kodeksu Kuropatnickiego*, natomiast w tymże kodeksie i dwu innych — zapewne więc z archetypu *Rocznika małopolskiego* — jest pod 1122 lub 1123 r. zapiska, która brzmi: „Boleslaus mare transiit et castris obtentis revertens intravit Ungariam preliando. Tandem dat filiam nomine

52 *Vita et miracula sanctae Kyngae ducisse Cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, MPH IV, s. 685, por. uwagi wydawcy.

53 *Kronika wielkopolska*, cap. 54, s. 78 n.

54 MPH III, s. 46 n.

55 O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 275 n., gdzie podano roczniki. Brak odpowiedniej informacji w *Roczniku kapituły krakowskiej*.

56 J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy. XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław 1979, rozdz. V.

57 B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie*, ss. 103—137; G. Labuda, *Zaginiona kronika*, s. 176 nn. Autor ma zamiar powrócić do tej sprawy w innym miejscu.

Juditham filio regis Ungarie". Balzer uznał, że połączono tu pod jedną datą zapiski kilku lat⁵⁸. Z przekazu Herborda wynika jednak, że datę roczną wyprawy Krzywoustego przez Zalew Szczeciński, stanowiącą podstawę informacji o przejściu morza, należałoby odnieść do okresu wcześniejszego niż 1122 r. (na trzy lata przed początkiem misji św. Ottona), a próby uzgodnienia z datami rocznikarskimi wynikają tylko z uznania wiarygodności ich późnych przeciw przekazów⁵⁹. W takim razie nie można wykluczyć ewentualności, może nawet bardziej prawdopodobnej, że zapiski rocznikarskie były wynikiem wtórnego rozdelenia między trzy lata informacji przejętej ze źródła narracyjnego.

W każdym razie tylko w archetypie *Roczników małopolskich* w owej „zbiorczej” zapisce pod 1122 lub 1123 r. podano imię córki Bolesława wydanej za królewicza węgierskiego (Judyta). Balzer wykazał jednak, że Judyta Bolesławówna była później żoną Ottona, syna margrabiego Albrechta Niedźwiedzia, w związku z czym musiał założyć, że królewiczowi węgierskiemu została ona tylko zaręczona, przy czym drogą eliminacji doszedł do wniosku, że owym królewiczem węgierskim był Gejza II, syn króla (od 1131) Beli II, urodzony około 1130 r., ożeniony później z Eufrozyną Iziasławówną⁶⁰. Balzer nie zauważył, iż dając pierwszeństwo podającym imię Bolesławówny *Rocznikom małopolskim*, popadł w sprzeczność z tezą o pierwotności wersji rozdzielnych zapisek rocznych *Rocznika* Traski. Nie można więc wykluczyć ani ewentualności, że narzeczona królewicza węgierskiego nie nosiła imienia Judyta, ani możliwości, że jednak pierwszeństwo ma zapiska „zbiorcza” (a wówczas rok 1136 jest niepewny), ani nawet tego, że cała zapiska o wydaniu Bolesławówny za królewicza węgierskiego może być wynikiem błędnego powiązania informacji o traktacie spiskim z wiadomością o rodzinie Bolesława. Zostawmy tę sprawę otwartą. Łatwiej jednak uznać, że wzmianka o wydaniu Bolesławówny za królewicza węgierskiego posłużyła jednak za nić łączącą przekaz o traktacie spiskim z czasami Krzywoustego.

Zwraca jednak uwagę fakt, że tak w zapisce „zbiorczej” archetypu *Roczników małopolskich* (pod 1122 lub 1123) jak w rozdz. 27 *Kroniki wielkopolskiej* doszło do połączenia w jednym przekaznie wiadomości o zamorskiej wyprawie Krzywoustego i o wydaniu Bolesławówny za królewicza węgierskiego. Przy odmienności dat rocznych w obu źródłach trudno mówić tu o zależności bezpośredniej, a więc można dopatrywać się w tym połączeniu jakiegoś wspólnego źródła. Tylko w *Kronice wielkopolskiej*, jest mowa o tym, że wydana za królewicza węgierskiego Bolesławówna była córką Rusinki. W zapisce archetypowej *Roczników małopolskich* pod 1128 r. o rodzinie Krzywoustego uznano Judytę jednak za córkę Niemki (w innych zapiskach tego i innych roczników brak informacji o matce)⁶¹, a identyczna wiadomość jest w *Kronice książąt polskich*⁶², gdzie wobec braku odpowiedzi informacji w *Kronice polsko-śląskiej*⁶³ musiała być przejęta ze źródła wspólnego z *Rocznikiem małopolskim* (genealogicznego). Można więc zgodzić się z Balzerem, iż rzeczywiście Judyta była córką Krzywoustego i Salomei z Bergu⁶⁴, bez względu zresztą na to, czy została przyrzeczona królewiczowi węgierskiemu.

W takim razie uznanie córki Bolesława wydanej za królewicza węgierskiego, za córkę ruskiej żony Bolesława można uznać za skutek, a nie przyczynę powiązania przekazu o traktacie spiskim z informacją o żonach i dzieciach Krzywoustego. Co więc poza ewentualną wzmianką o wydaniu Bolesławówny za królewicza węgierskiego mogło być

58 MPH II, s. 832; III, s. 152 n.; por. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 171 n.

59 Por. wyżej przyp. 32–34.

60 Ibidem, ss. 172–180.

61 MPH III, s. 152 n.

62 *Kronika książąt polskich*, oprac. Z. Węclewski, MPH III, s. 475 n.

63 *Kronika polska*, oprac. L. Cwikliński, MPH III, ss. 630–634.

64 O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 176.

przyczyną powiązania przekazu o traktacie spiskim z informacją o rodzinie Krzywoustego? Trudno sądzić, by w tej ostatniej informacji w zaginionym źródle podano imię Samolei z Bergu, a więc by doszło do skojarzenia Salomei Leszkówny na podstawie kryterium imionowego. Co najwyżej mógł ułatwiać powiązanie fakt, iż imię Bolesław nosił brat Salomei Leszkówny.

Przyjrzyjmy się natomiast rocznej dacie, za którą w *Kronice wielkopolskiej* jest przekaz o traktacie spiskim, odnoszącej się wprost do zamorskiej wyprawy Krzywoustego: MCXXIII. Data różni się od znanej z innych źródeł (1122 lub 1123). Gdyby przyjąć pomylenie z rzymską dziesiątką rzymskiej setki, uzyskalibyśmy roczną datę MCCXIII, dokładnie odpowiadającą dacie traktatu spiskiego. Wykorzystanie tej ostatniej z przedstawioną pomyłką mogłoby wyjaśniać poprawienie 1122 lub 1123 na 1124 r. W ten sposób uzyskalibyśmy zarazem wyjaśnienie przejścia — chociaż w odwrotnym kierunku — wiadomości o zamorskiej wyprawie Piotra z Danii (wraz z Krzywoustym) na wojewodę Krystyna. Sprzyjać temu przejściu mogła pamięć o konfliktach polsko-duńskich na Pomorzu za życia wojewody Krystyna (choć brak podstaw, by uczestniczył w nich wojewoda Krystyn i jego książę Konrad), czy o wyprawie duńskiej na Prusy w 1210 r.

Tak więc w mechanicznym pomyleniu daty widzimy najbardziej prawdopodobną przyczynę przeniesienia przekazu o traktacie spiskim do czasów Krzywoustego i powiązania jej z zapiską o rodzinie Krzywoustego oraz być może o wydaniu jego córki za królewicza węgierskiego. Poza zmianą imienia Leszka na Bolesława nic z wiadomości o czasach Krzywoustego nie wpłynęło na treść przekazu o traktacie spiskim w *Kronice wielkopolskiej*. Co prawda na podstawie omawianego przekazu *Kroniki wielkopolskiej* próbowano uzasadnić tezę, że Spisz rzeczywiście w czasach Krzywoustego przeszedł pod panowanie węgierskie, a przedtem należał do Polski⁶⁵, ale nowsze badania wykazały, że właściwy Spisz był integralną częścią należącej do Węgier Słowacji i co najwyżej tereny nad środkowym Popradem mogły w XIII w. być częścią Małopolski, ale nie do nich w takim razie mogła odnosić się nazwa Spiszu⁶⁶.

Informacja rozdz. 21 *Kroniki wielkopolskiej* o zwróceniu się Kolomana węgierskiego, zagrożonego przez cesarza Henryka IV (V), o pomoc do Bolesława Krzywoustego⁶⁷, znajduje odpowiednik w szerszym i opartym także na innych źródłach przekazie Długosza pod 1108 r.⁶⁸ W przekazie tym zwraca uwagę kilka oryginalnych uzupełnień. Należy tu wzmianka, że zwrócenie się o pomoc do Polski doradzili Kolomanowi „prelati et barones Hungarie”, Dalej Długosz podał: „Huic consultacioni Colomannus Hungarorum rex quam maxime assensus, versus Poloniam se conferens et conveniendi colloquendique copiam a duce Polonorum Boleslao per nuncios petens in Sczepusiensi territorio, prout per nuncios tractatum erat, cum Polonorum duce Boleslao convenit. Causis convencionis expositis petit Colomannus Hungarorum rex, ut Boleslaus sibi contra conatus cesareos assistat, equam vicissitudinem in pari necessitate ab eo percepturus. Post multos tandem tractatus per comunes consiliarios ventilatos Colomannus et Boleslaus dux inter se fedus icunt contra quoslibet hostes sibi mutua solacia prebituros, federi eiam affinitatem adiciunt. Colomannus Hungarie rex filio suo natu maiori Stephano filiam Iuditham Boleslai Polonorum ducis desponsat in uxorem, provinciam Sczepusiensem, que tunc iuris Polonorum fuerat, Boleslaus filie in dotem consignat, que ab eo tempore sequestrata a Polonia in proprietatem Hungarorum transiit”. Do wzmianki o przynależności

65 Por. W. Semkowicz, *Granica polsko-węgierska w oświeceniu historycznym*, Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego, 1919—1920, t. 37, s. 88 n. i 93 n.

66 J. Nalepa, A. Wędzki, *Spisz*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. V, s. 359 n., gdzie podano obszerną literaturę.

67 *Kronika wielkopolska*, cap. 11, s. 32 n.

68 Ioannis Dlugossii, *Annales seu Cronicae*, lib. 3—4, s. 236 n.

provincji spiskiej do Polski Długosz na marginesie dopisał: „et pars eius non modica in dioecesi Cracoviensi consistebat”.

Wyraźnie widać, że Długosz korzystał tu z przekazu o traktacie spiskim, odrzucając jednak wiadomość o ziemi przemyskiej, być może zdając sobie sprawę na podstawie źródeł ruskich z tego, że Przemyśl w tym czasie był stolicą dzielnicy ruskiej. Wzmiankowanie Judyty nie musi dowodzić, że w podstawie źródłowej Długosza o traktacie spiskim było jej imię wymienione, bowiem nasz dziejopis mógł tu korzystać także ze znanych nam roczników, podobnie jak podanie imienia Stefana Kolomanowica było niewątpliwie wynikiem powiązania traktatu spiskiego ze zjazdem Krzywoustego z królem Kolomanem i wiedzy o dynastii węgierskiej⁶⁹. Stąd wynikała także datacja (1108). Niewątpliwie też Długosz pomylił Kolomana (Andrzejowica) z Kolomanowicem.

Zwraca natomiast uwagę to, że Długosz pisze nie tylko o przekazaniu prowincji spiskiej jako posagu Bolesławówny Węgrom, ale i o zjeździe władców na terytorium spiskim. Jest to wiadomość wychodząca poza przekaz *Kroniki wielkopolskiej* o traktacie spiskim, a zarazem zgodna z przekazem *Latopisu hipackiego*. Nieprawdopodobne, aby XV-wieczny dziejopis popełnił ten sam błąd przeniesienia wstecz wiadomości o traktacie spiskim, jaki widzimy w *Kronice wielkopolskiej*, a wobec tego można postawić tezę, że mamy tu do czynienia z korzystaniem przez Długosza i kronikarza wielkopolskiego ze wspólnego źródła, w którym jednak była mowa o zjeździe spiskim. W związku z tym nie bez znaczenia jest wzmianka Długosza o roli w zawarciu porozumienia doradców obu stron, która mogłaby być modyfikacją informacji o roli doradców lub doradcy Leszka Białego (przy przeniesieniu inicjatywy ugody za „prałatów i baronów” węgierskich, co mogło być motywowane wiedzą o zagrożeniu w 1108 r. Węgier, a nie Polski). To znów nasuwa podejrzenie, że tekst wspólnego źródła Długosza i *Kroniki wielkopolskiej* o traktacie spiskim był znacznie bliższy przekazowi *Latopisu hipackiego*. Ten ostatni przekaz wyjaśniałby zarazem, dlaczego Długosz pisał o sojuszu Kolomana z Krzywoustym nie tylko przeciw cesarzowi Henrykowi, ale przeciw wszystkim wrogom (a więc mogłoby tu wchodzić w rachubę i Haliczanie).

Pozostajmy jeszcze przy Długoszu. Pod 1122 r. podał on oryginalną wersję o porwaniu Wołodara przemyskiego, którą Semkowicz wyprowadza z zaginionego źródła, a która ma najbliższy odpowiednik w XVIII-wiecznym uporządkowanym zbiorze tekstów latopisarskich Tatiszczewa pod tymże rokiem. Nie wchodząc tu w złożony problem stosunków między przekazami Długosza i Tatiszczewa, warto zauważyć, że Tatiszczew wspomina tu rolę Piotra (Włostowica), czego brak u Długosza, ale za to pomija milczeniem rzekomy udział w pertraktacjach polsko-ruskich Kolomana, którego wzmiankuje tu Długosz, określając go jako króla Węgier. Potem jednak Długosz własnoręcznie zmienił tekst, nazywając Kolomana bratem króla Węgier⁷⁰. Zmiana wyniknęła widocznie po spostrzeżeniu przez Długosza, że już wcześniej pod 1114 r. pisał o śmierci Kolomana i następnie jego syna Stefana, rzekomo męża Judyty Bolesławówny⁷¹.

Przejmując pod 1123 r. przekaz latopisarski o polsko-węgierskiej interwencji na Wołyniu na korzyść Jarosława Świętopełkowica, Długosz postawił na czele Węgrów ich księcia Kolomana, brata króla Węgier. Tym razem i Tatiszczew wprowadził do przekazu Kolomana, brata Stefana węgierskiego⁷². Jak widać, niewłaściwa interpretacja przekazu

69 Ibidem, s. 276 (pod 1114 r.) z przypisami wydawców na s. 438.

70 Ibidem, s. 295; por. A. Semkowicz, A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza (do roku 1384)*, t. 1, Kraków 1887, s. 161 n. i 168; V. N. Tatiščev, *Isorija Rossijskaja*, t. 2, Moskwa—Leningrad 1963, s. 135.

71 Por. wyżej przyp. 69.

72 Ioannis Dlugossii, *Annales seu Cronicae*, lib. 3—4, s. 297 n.; V. N. Tatiščev, op. cit., s. 136. Por. np. *Ipat'evskaja letopis'*, ss. 286—288.

o traktacie spiskim prowadziła do wielu nieporozumień. Jeśli jednak pod 1108 i 1114 r. Długosz traktował jako męża Bolesławówny Stefana Kolomanowica, o tyle później pojawia się w kontekście związków z Polską Koloman, brat Stefana, którego postać mogłaby być efektem prostego cofnięcia przekazu o traktacie spiskim do czasów Krzywoustego, ale Długosz nie stwierdza, aby był zięciem Krzywoustego. Informując o śmierci Stefana węgierskiego pod 1131 r. na podstawie źródeł węgierskich, nasz dziejopis zgodnie z rzeczywistością pominął jednak okazję do wzmiankowania Judyty jako rzekomej żony zmarłego króla i Kolomana jako jego brata⁷³, by pod 1132 r. znów wspomnieć o rzekomym wygnaniu Judyty wdowy po Stefanie wraz z dziećmi przez nowego króla węgierskiego Bełę Ślepego, co miało prowadzić do zwycięskiej wyprawy Krzywoustego z zamiarem wprowadzenia na Węgry wygnańców, której efekty zostały udaremnione przez najazd Sobiesława czeskiego na prowincję wrocławską. Ten przekaz Długosz skomponował z informacji źródła węgierskiego, informującego o polsko-ruskiej interwencji na rzecz Borysa Kolomanowica, źródła czeskiego oraz przekazów polskich, z których jednym jest znana nam informacja późnych roczników o wyprawie Krzywoustego na Węgry pod tymże rokiem⁷⁴. Drugim źródłem polskim jest bez wątpienia kronika mistrza Wincentego, w której popierany przez Krzywoustego wygnaniec węgierski nie został bliżej określony⁷⁵. Jest więc oczywiste, że „identyfikacja” dokonana przez Długosza jest dalszą konsekwencją jego interpretacji przekazu o traktacie spiskim. Wiązało się z tym wzmiankowanie Spiszu jako miejsca bitwy (zamiast nad rzeką Sajó). To samo można powiedzieć o częściowym dublecie tejsze wiadomości pod 1133 r.⁷⁶

W *Kronice wielkopolskiej* po przekazie o traktacie spiskim następują rozdziały o porwaniu Wołodara ruskiego przez Piotra Włostowica i o zniszczeniu Wiślicy w 1135 r. przez mszczącego ojca Wołodarowica; ich kanwą jest — pomijając wtrąconą legendę o Walcerzu, Helgundzie i Wisławie — przekaz mistrza Wincentego z datą pochodzenia rocznikarskiego. Dla rozpatrywanego tematu ważniejszy jest rozdz. 30 *Kroniki wielkopolskiej*, oparty na przekazie mistrza Wincentego o wspomnianej interwencji Krzywoustego na Węgrzech, ale przekształcony pod wpływem przekazu o traktacie spiskim, w związku z czym wygnańcem stał się tu król halicki Koloman, wyganiającymi zaś nie król Węgier a inni książęta ruscy, zaś Bolesław Krzywousty stara się przez swą wyprawę wprowadzić owego wygnańca (swego zięcia) wraz z żoną na tron nie węgierski lecz halicki. Węgrzy zepchnięci zostali do roli sojuszników ruskich wrogów Krzywoustego, chociaż poza tym treść przekazu jest zgodna z relacją mistrza Wincentego⁷⁷. Można zauważyć przy okazji, że u mistrza Wincentego i w *Kronice wielkopolskiej* u boku Krzywoustego walczy jako princeps milicie Wszebor — jak wspomniano już — dziadek wojewody Krystyna, być może zresztą pomyłony ze swym krewniakiem, Piotrem Włostowicem, który był przecież wojewodą Krzywoustego.

Interesujące, że Długosz pod 1137 r., wykorzystując rozdz. 30 *Kroniki wielkopolskiej* (lub wspólne źródło), pominął zupełnie postać Kolomana. Jego miejsce zajął tu w roli wygnanego księcia halickiego Jarosław⁷⁸. Pierwowzorem tego ostatniego był niewątpliwie Jarosław Świętopelkowic wołyński, na rzecz którego interweniował — jak wspomniano wyżej — Krzywousty wraz z Węgrami (a nie przeciw nim). Zdaje się, iż Długosz uwzględnił tu jednak dane latopisarskie z różnych lat, ale rozbiór danych naszego dziejopisa, pochodzących z latopisów, nie należy do naszego tematu. Ważniejsze jest to, że

73 Ioannis Dlugossii, *Annales seu Cronicae*, lib. 3—4, s. 315, i przypisy wydawców na s. 453 n.

74 Ibidem, s. 316 n; por. A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór*, s. 167.

75 *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, wyd. A. Bielowski, MPH II, s. 358 n. (lib. III, cap. 26).

76 Ioannis Dlugossii, *Annales seu Cronicae*, lib. 3—4, s. 318; por. A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór*, s. 167.

77 *Kronika wielkopolska*, cap. 30, ss. 46—48. Por. przyp. 75.

78 Ioannis Dlugossii, *Annales seu Cronicae*, lib. 3—4, ss. 328—333; por. A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór*, s. 169.

podobnie jak w przekazie o traktacie spiskim pod 1108 r. Długosz także pod 1137 eliminował informacje o panowaniu węgierskiego królewicza na Rusi Halickiej, wiedząc z latopisów, że w czasach Krzywoustego rządili tam bez przerwy miejscowi książęta.

Nasuwa się pytanie, czy modyfikacja przekazu Wincentyńskiego w rozdz. 30 *Kroniki wielkopolskiej*, polegająca na wprowadzeniu osoby Kolomana halickiego, dokonana została wyłącznie pod wpływem przeniesienia pod 1124 r. przekazu o traktacie spiskim, czy też w źródle tej kroniki był dalszy ciąg, który mógł ułatwić ową modyfikację? W *Latopisie hipackim* pod 6721 r. (w Chlebnikowskiej kopii: „W ta ź leta wriemieni minuwszy”) jest informacja o tym, że po wybuchu wojny między Danielem Romanowicem, sprzymierzonym już z niedawnym protegowanym Leszkowym Mściśławem Mcisławowicem Udałym, a Leszkiem, ten ostatni zwrócił się do króla węgierskiego z propozycją współdziałania na tej zasadzie, że rezygnuje ze swego udziału na Rusi Halickiej (a więc z Przemyśla i Lubaczowa) w zamian za wspólne osadzenie ponownie na tronie halickim zięcia (a więc Kolomana). W wyniku wyprawy małopolsko-węgierskiej rzeczywiście Mściśław został z Halicza usunięty, a na tron halicki powrócił Koloman⁷⁹. Taki przekaz mógł ułatwić skojarzenie z Wincentyńskim przekazem o interwencji na rzecz węgierskiego wygnańca, nawet jeśli pod wpływem wiadomości o uprzednim odebraniu Leszkowi Przemyśla i Lubaczowa pozostawiono Węgrów w roli sojuszników Rusinów. Teza ta prowadzi oczywiście do wniosku o zależności źródła *Kroniki wielkopolskiej* w rozdz. 27 i 30 od latopisu ruskiego, co byłoby zgodne ze spostrzeżeniem o dodatkowych wiadomościach Długosza pod 1108 r.

Sprawdźmy przekaz o traktacie spiskim w *Kronice wielkopolskiej* od tej strony. Fakt, iż w *Latopisie hipackim* król węgierski (Andrzej II) oraz córka Leszkowa (Salomea) wzmiankowani są bez imion, umożliwił identyfikację króla z rówieśnikiem Krzywoustego, a córki księcia polskiego z Bolesławówną, do pokonania pozostało tylko imię Leszka, które jednak przy pomyleniu daty o 90 lat musiało zostać „skorygowane” na Bolesława, oczywiście w razie dysponowania informacją o wydaniu Bolesławówny za królewicza węgierskiego. Wzmianka o osadzeniu Kolomana na tronie halickim przez „Bolesława” (zamiast Leszka) oraz o przyjęciu przez księcia Polski „kasztelanii przemyskiej” mogłaby z powodzeniem pochodzić z latopisu, podobnie jak zdanie o łatwości Leszka i podejściu go przez króla Węgier, zupełnie niezrozumiałe, skoro ziemia przemyska była bez wątpienia cenniejsza od Spiszu, ale jasne w zestawieniu z informacją *Latopisu hipackiego* o późniejszym odebraniu Leszkowi ziemi przemyskiej przez króla. Nawiązuje do tego zdanie: „Hec autem dolositas fuit origo dissensionum inter Polonos et Ungaros prout in sequentibus patebit”. Zapowiada ono w drugiej swej części wydarzenie podane w rozdz. 30 *Kroniki wielkopolskiej*, w której jednak inicjatywa konfliktu została przypisana nie Węgom a Rusinom. Początek konfliktu między Polakami a Węgrami znajduje natomiast pełne wyjaśnienie w przekazie latopisarskim o odebraniu Leszkowi Przemyśla przez króla. W sumie więc możemy przyjąć jako pewne, że w źródle *Kroniki wielkopolskiej* wykorzystano przekaz latopisarski.

Jest jednak oczywiste, że części informacji przekazu o traktacie spiskim w rozdz. 27 *Kroniki wielkopolskiej* nie da się wyprowadzić z latopisu ruskiego. Fakt, iż córka Bolesława-Leszka była córką Rusinki, mógł pochodzić ze wspólnego źródła *Kroniki wielkopolskiej* i kroniki Dzierzwy z przekazu o rodzinie Leszka. Informacja o koronacji Kolomana mogła być dodana chociażby na podstawie tradycji ustnej. Pozostaje tylko sprawa „kasztelanii” spiskiej. Sądząc z przekazu Długosza pod 1108 r. w źródle *Kroniki wielkopolskiej* była zapewne wiadomość o Spiszu jako miejscu spotkania księcia polskiego

⁷⁹ *Ipat'evskaja letopis'*, ss. 732—735. W relacji o wyprawie polsko-węgierskiej nazwy Węgrów nie podaje się, lecz występują „Koloman- i Lachowie”, co mogło ułatwić przerwienie Węgrów na przeciwną stronę.

z królem węgierskim, zgodna z informacją latopisarską, i ona mogła być podstawą dalszych kombinacji. Jak wiemy, wiadomość o przekazaniu Spiszu przez władcę polskiego królowi węgierskiemu jest błędna. Zgodnie jednak z uzupełnieniem przez Długosza jego przekazu pod 1108 r. jakaś część Spiszu należała do diecezji krakowskiej. Mogło to być już w XIII w. podstawą do dedukcji o dawnej przynależności Spiszu do Polski, a wspomniane już lokalne przesunięcia graniczne nad środkowym Popradem sprawę tej przynależności aktualizowały w II połowie XIII w. Nie możemy też wykluczyć ewentualności, że Salomea Leszkówna otrzymała jakieś zabezpieczenie dożywocia na Spiszu. Przede wszystkim jednak dopuszczalne jest przyjęcie następującej dedukcji kronikarza: skoro Leszek na Spiszu wydawał córkę za Kolomana, to był na Spiszu gospodarzem, a wobec tego, że teren ten w czasach kronikarza należał do Węgier, musiał przejść od Leszka do króla — jako posag Salomei.

Tak więc teza o podstawowej roli danych latopisarskich w ukształtowaniu przekazu o traktacie spiskim, znanego z *Kroniki wielkopolskiej* i „Roczników czyli kronik” Długosza, wydaje się więcej niż prawdopodobna, zgadza się zaś z tym, co podałem o latopisarskim pochodzeniu informacji o wyprawie ruskiej Leszkowego „wojewody” Sulisława Biernatowica przejętej przez Długosza za pośrednictwem zaginionej kroniki.

Pod 1208 r. Długosz podał obszerną informację o zajęciu Halicza przez Kolomana, jego koronacji królewskiej i wyparciu go przez Mściława Mściławowica. Labuda w trakcie dość dokładnej analizy wykazuje, iż przekaz ten pochodzi z zaginionej kroniki, z czym można się zgodzić⁸⁰, ale pod jednym warunkiem, a mianowicie iż przyjmiemy, że autor teje kroniki oparł się na przekazie latopisarskim. Nie miejsce tu na szczegółowe uzasadnianie tej tezy, ale zauważmy, że po usunięciu wiadomości — przez Labudę uznanych za błędne lub niecisłe — stopień bliskości nawet z przekazem *Latopisu hipackiego* okazuje się większy. Odnosi się to także do pominiętej przez Labudę sprawy wyeksponowania w przekazie Długosza samodzielności Kolomana, w istocie dla pierwszego okresu panowania królewicza węgierskiego w Haliczu trudnej do przyjęcia.

Bliskość przekazu Długosza z tekstami latopisarskimi okazuje się większa, jeśli uwzględnić także informacje takich źródeł, jak *Woskriesiński* i *Cholmogorski latopisy*, zawierających różną od hipackiej wersję zapisek o wydarzeniach halickich. Zwracają uwagę zwłaszcza dwie informacje: pod 6722 (1214) o osadzeniu na tronie halickim przez króla (węgierskiego) swego syna oraz o próbie wprowadzenia siłą obrządku łacińskiego, co ma złagodzony (w formie obaw Rusinów, a nie realnych kroków) wyraz w przekazie Długosza, oraz pod 6726 (1218) o wyprawie Mściława Mściławowica na Halicz, jego zwycięstwo nad siłami królewicza, złożonymi z Haliczan, Czechów, Polaków, Morawian i Węgrów, wzięciu do niewoli samego królewicza i jego żony (!) oraz uwolnieniu ich po zawarciu pokoju z królem⁸¹. Data Długosza dość ściśle odpowiada dacie latopisarskiej 6726 r., jeśli wziąć pod uwagę zwykle w tej części „Roczników czyli kronik” pomyłkowe przyspieszenie chronologii informacji przejętych z latopisów o 10 lat, zakładając oczywiście zwykle też dla Długosza połączenie pod jednym rokiem wiadomości latopisarskich z kilku lat. Należy tu zwrócić uwagę na uzasadnioną koncepcję Borysa Rybakowa, że informacje latopisarskie o wydarzeniach tego okresu w Haliczu i w Nowogrodzie Wielkim zostały odnotowane przez latopisarza Mściława Mściławowica⁸², przy czym śladem związków między wymienionymi wyżej latopisami a *Nowogrodzkim pierwszym*

80 Ioannis Dlugossii, *Annales seu Cronicae*, lib. 5–6, pod 1208 r.; por. G. Labuda, *Zaginiona kronika*, ss. 49–56.

81 *Letopis po voskresenskomu spisku. Polnoe sobranie russkich letopisov*, t. 7, Sanktpetersburg 1856, s. 119; *Patriaršaja ili Nikonovskaja letopis'*, ibidem, t. 10, Moskva 1965, s. 60 i 82; *Cholmogorskaja letopis'*, ibidem, t. 33, Leningrad 1977, s. 60 n.; *Novgorodskaja pervaja letopis' staršego i mladšego izvodov*, pod red. A. N. Nasonova, Moskva—Leningrad 1950, s. 59 n.

82 B. A. Rybakov, *Russkie letopisy i avtor „Slova o polku Igoreve”* Moskva 1972, ss. 161—172.

latopisem może być obecność tamże części interesujących nas zapisek latopisarских, w tym pod ultramarcowym 6726 r. zapiski marcowego 6725 innych latopisów. Mamy wszelkie podstawy, by sądzić, że z latopisu Mściśława pochodziła też część informacji znanych z *Hipackiego latopisu*, chociaż tu znalazły się one w formie przereklamowanej przez redaktora chełmskiego zwodu Daniela Romanowica. Wynika stąd, że pierwotny latopis Mściśława Mściśławowica Udałego był obszerniejszy i został w różny sposób skrócony w różnych zwodach. Można przyjąć, że Długosz (czy autor wykorzystanej przez niego kroniki XIII-wiecznej) oparł się na obszerniejszej wersji latopisu Mściśława. Informacja o śmierci połowieckiego księcia Miczejewicza — naszym zdaniem wyraźnie pochodzenia latopisarского, sądząc chociażby z użycia patronimiku — wskazuje, iż w przekazie Długosza znalazły się nawet wiadomości pominięte w innych znanych wersjach informacji latopisarских. Tak więc zgodnie z krytykowanymi przez Labudę starszymi poglądami Semkowicza i Perfeckiego⁸³, a wbrew próbie uproszczenia stosunków między Długoszem a latopisami, podjętej przez Limonowa, nie zwracającego uwagi na dane sprzeczne z jego tezami, należy przyjąć, że Długosz w omawianej tu części jest jednak cennym źródłem dla poznania nieznanych redakcji ruskiego latopisarstwa. Oparte niemal wyłącznie na znajomości *Latopisu hipackiego* poglądy na tematy źródłoznawcze i na rekonstrukcję dziejów politycznych w dotychczasowej naszej historiografii wymagają gruntownej rewizji, co dotyczy także i rekonstrukcji wydarzeń, związanych z polityką Leszka Białego.

W tym miejscu istotny dla nas jest jeden wniosek, a mianowicie, iż nieznaną z innych źródeł narracyjnych i ustalana za pomocą złożonych zabiegów z uwzględnieniem danych dokumentowych data roczna osadzenia Kolomana na tronie halickim po traktacie spiskim (a więc i samego traktatu) ma bezpośrednią podstawę źródłową w przekazach latopisarских. W związku z tym autor źródła *Kroniki wielkopolskiej* mógł ją znać właśnie z latopisu ruskiego, co potwierdza tezę, iż ta właśnie data roczna wskutek pomyłki mechanicznej (MCXXIII zamiast MCCXIII) stała się główną przyczyną przeniesienia do czasów Krzywoustego przekazu o traktacie spiskim. Jest też możliwe, że podobnie data Długoszowa informacji o traktacie spiskim (1108) odpowiada z równą stuletnią różnicą datacji przekazu Długosza pod 1208 r. W tym ostatnim są wiadomości, które można uznać za wspólne z przekazem *Kroniki wielkopolskiej* o tymże traktacie (jak chociażby fakt koronacji Kolomana na króla halickiego).

Zawiłość stosunków między przekazami Długosza i *Kroniki wielkopolskiej* wymagać będzie niewątpliwie jeszcze wielu dociekań. Być może częściowo wyjaśni ją koncepcja o dwóch redakcjach zaginionej kroniki dominikańskiej lub o dwóch różnych kronikach korzystających po części z tego samego materiału. W każdym razie nasze uwagi potwierdzają generalnie kierunek analizy podjętej przez Labudę, chociaż zmierną też do stwierdzenia konieczności dalszej dyskusji w kwestiach szczegółowych.

Próbując przybliżyć mechanizm związków między informacjami o zamorskich wyprawach Piotra Włostowica (z Bolesławem Krzywoustym) i wojewody Krystyna, można zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt źródłowy. W *Rocznikach śląskich kompilowanych* przekaz o wojewodzie Krystynie znalazł się bezpośrednio w wiadomości o podziale ziem między Leszka Białego i Konrada mazowieckiego⁸⁴, którą w *Kronice*

⁸³ Ibidem; A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór*, s. 53 n., 204 n.; E. Perfeckij, *Historia Polonica Jana Długosza a ruské letopisectvi*, Praha 1932, ss. 16—29; J. A. Limonov, *Kul'turnye svyazi Rossii s evropejskimi stranami v XV—XVII vv.*, Leningrad 1978, ss. 6—96, zwłaszcza s. 81. Por. jednak tenże, *Letopisanie Vladimiro-Suzdał'skoj Rusi*, Leningrad 1967, ss. 103 nn., 163 n., 167 nn., 172, 181 n. i 186, gdzie wskazano na wykorzystywanie co jakiś czas latopisów kijowskich na Rusi Włodzimiersko-Suzdałskiej. Możliwe więc było przejście informacji halickiego latopisarza Mściśława Udałego do tego zwodu, z którego według Limonowa korzystał Długosz, a który jego zdaniem, chociaż bliski *Lawrentiewskiemu latopisowi* (czy grupie lawrentiewsko-troickiej) i *Maskiewskiemu zwodowi* 1480 r., nie był jednak z nimi w pełni identyczny.

⁸⁴ Por. wyżej przyp. 7.

wielkopolskiej i dziełku Dzierzwy wymienia się w kolejności miejsc z informacją o rodzinie Leszka Białego, co prowadzi do tezy o korzystaniu autorów obu źródeł z trzeciego, zaginionego⁸⁵. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na fakt, że w *Rocznikach śląskich kompilowanych* podano, iż przy podziale ziem Leszek otrzymał Sandomierz, Wiślicę i Łęczycę, a Konrad Mazowsze i Kujawy. Odpowiada to konsekwentnemu przyjmowaniu przez Długosza nieposiadania tronu krakowskiego przez Leszka po 1202 r.: pod 1203 nazywa on Leszka księciem sandomierskim, pod 1204 wspomina, iż Leszek miał ziemie: sandomierską, lubelską, mazowiecką i kujawską (co wynika z błędnego przekonania, iż Konrad otrzymał dzielnicę dopiero później), pod 1205 pod rozkazami Leszka i Konrada jest wojsko z dzielnic: sandomierskiej, mazowieckiej i kujawskiej, przy czym naczelnym wodzem miał być wojewoda mazowiecki Krystyn, pod 1206 Długosz pisze o wezwaniu Leszka z Sandomierza na tron krakowski, a dopiero pod 1207 o podziale ziem między obu braci (choć wykaz tych ziem jest bez wątplenia późnego pochodzenia)⁸⁶. Labuda uzasadnił słuszność informacji o objęciu przez Leszka tronu krakowskiego dopiero w 1206 r., widząc w konsekwentnych informacjach Długosza ślad oparcia się na zaginionej kronice⁸⁷. Choć nie ze wszystkimi szczegółowymi propozycjami tego badacza można się zgodzić, ta generalna teza wydaje się zasadna, ale sama lista ziem i fakt wzmiankowania ich podziału między Leszka i Konrada jeszcze przed pozyskaniem przez Leszka tronu krakowskiego (na co wskazuje brak Krakowa wśród dzielonych stolic) w *Rocznikach śląskich kompilowanych* wyglądają na najbliższe pierwotnemu tekstowi źródła Długosza, co zgadza się z podanymi już wcześniej poglądami na stosunek między Długoszem a *Rocznikami śląskimi kompilowanymi*. *Kronika wielkopolska* i dziełko Dzierzwy, w których w podziale ziem i stolic uwzględniono już Kraków, a więc ich wspólne źródło, należą do wersji wtórnej wobec znanej z *Roczników śląskich kompilowanych* i Długosza. Brak też w *Kronice wielkopolskiej* i u Dzierzwy wzmianki o wojewodzie Krystynie, obecnej w *Rocznikach śląskich kompilowanych* i u Długosza. Zauważmy jeszcze, że wprowadzenie przez Długosza do opisu bitwy zawichojskiej postaci wojewody Krystyna, nie tylko dowódcy wojsk Kazimierzowiców, ale i głównego sprawcy zwycięstwa, jest zapewne wynikiem lektury przekazu o dzielnym wojewodzie, a chociaż dzielnictwo ta jaśniej błyszczy w „Vita et mors beati Veneri”, to właśnie układ z *Roczników śląskich kompilowanych*, gdzie przekaz o Krystynie jest zaraz po informacji o podziale dzielnic między Kazimierzowicami (czy w każdym razie tekst, w którym obie informacje były blisko siebie) najłatwiej mógł Długoszowi podsunąć wykreowanie Krystyna na bohatera bitwy zawichojskiej. Tak więc Długosz korzystał zapewne nie tylko ze wspólnego źródła Dzierzwy i *Kroniki wielkopolskiej*, ale i ze źródła *Roczników śląskich kompilowanych*, ale obydwa te starsze źródła mogły mieć wspólną podstawę lub opierać się po części na tych samych źródłach. Nie odnajdujemy natomiast dowodu na to, że w którymś ze źródeł sąsiadowały ze sobą bezpośrednio przekazy o traktacie spiskim i o wojewodzie Krystynie, wobec czego trudno byłoby dowodzić, że informacja o zamorskiej wyprawie Krystyna wpłynęła na przekaz o wyprawie do Danii Piotra Włostowica. Genezę tego ostatniego staraliśmy się wyjaśnić w inny sposób. W takim razie wypada pozostać przy zdaniu, że to z legendy o Piotrze z Danii motyw zamorskiej wyprawy został przeniesiony na wojewodę Krystyna, przy czym sprzyjała temu świadomość przynależność obu osób do tego samego rodu oraz pewne podobieństwo ich losów.

85 Por. wyżej przyp. 53—57.

86 Ioannis Długossii, *Annales seu Cronicae*, lata 1203—1207.

87 G. Laabuda, *Zaginiona kronika*, ss. 30—41. Trudno zgodzić się z wyrażonym tam zdaniem o pochodzeniu przekazu o Władysławie Mieszkowicu. Znacznie prościej przyjąć, że Długosz pomylił imię i patronimik, co zdarza mu się częściej, i mamy tu do czynienia wobec tego z osobą Mieszka Władysławowicza bez żadnej kontaminacji z kontynuacją kroniki Kosmasa. Pięcioletnia różnica w datowaniu śmierci Mieszka pod 1206 i 1211 w pełni odpowiada podobnemu zdublowaniu pod tymiż latami przekazu o wyprawie Sulisława.

Podsumowanie całości powyższych uwag nie jest zadaniem łatwym. Dla rekonstrukcji zaginionych źródeł i ich filiacji, a tym bardziej ideologii, zebrany materiał nie jest wystarczający, chociaż potwierdza drogę przyjętą przez Labudę i wskazuje na potrzebę dalszej analizy. Należy się liczyć z podobnym procesem wielokrotnych obróbek redakcyjnych źródeł, które znane są z badań nad latopisarstwem sąsiedniej Rusi (znanym zresztą w Polsce niewątpliwie już najpóźniej w XIII w.), wobec czego niezbędne jest także szersze korzystanie z doświadczeń źródłoznawstwa ruskiego. Odnosi się to nie tylko do studiów nad rocznikarstwem, ale i nad kronikami. Więcej uwagi należy się w niniejszym podsumowaniu tradycji o wojewodzie Krystynie.

Jedyną znaną (ściśle: rekonstruowaną) wiadomością o straceniu wojewody mazowieckiego jest archetypowa zapiska *Rocznika kapituly krakowskiej* (bieżącego), napisana z pozycji przychylnych Krystynowi, skoro podkreślono jego dzielność rycerską, chociaż bez specjalnej napastliwości pod adresem księcia Konrada. Jeśli zapiska została napisana na bieżąco, to można ją wiązać z kręgiem kapituly krakowskiej jeszcze z okresu pontyfikatu biskupa krakowskiego Wincentego. Jest to zgodne z zauważonym w naszej historiografii szczególnym zainteresowaniem Wincentego jako autora kroniki członkami rodu Łabędzi⁸⁸, skąd jednak nie wynika, iż to sam mistrz Wincenty był też autorem pierwotnej noty o straceniu Krystyna, bowiem te elementy, które odzwierciedlają styl Wincentyński w zachowanej zapisce *Rocznika kapituly krakowskiej* można uznać za uzupełnienie późniejsze. W późniejszej tradycji o Krystynie nie widać niczego, co wskazywałoby na istnienie innych współczesnych straceniu Krystyna zapisek o nim. Odnosi się to i do Mazowsza, gdyż w pochodzącym z tego terenu dziełku o biskupie Wernerze brak śladów innych źródłowych podstaw fragmentu o Krystynie, które mogłyby wskazywać na pochodzenie z czasów około 1217 r. Brak też dokumentowych śladów jakiejś reakcji na stracenie Krystyna. Wydaje się więc wielce prawdopodobne, że decyzja księcia Konrada w tej sprawie nie spotkała się z jakimś gwałtowniejszym oporem ze strony opiniotwórczych kręgów ówczesnej Polski. Śmierci wojewody mazowieckiego nie odnotowano nawet w nekrologach takich fundacji Łabędzi, jak opactwo św. Wincentego we Wrocławiu i klasztor norbertanek w Strzelnie. To dziwne, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że Krystyn jeszcze krótko przed tragedią brał aktywny udział w ważnych wydarzeniach klasztoru strzeleńskiego jako jego patron, co stwierdzono także w jednej z wersji zapiski o wyświęceniu bazyliki klasztornej (wzbogaconej o wykaz relikwii i świętych), której pomieszczenie elementów chronologicznych daty konsekracji i 1233 r. wskazuje na sporządzenie w tym drugim roku (już po przejściu Kujaw pod panowanie Kazimierza Konradowica)⁸⁹. Sprawa Krystyna nie znalazła też odzwierciedlenia w dokumentach dotyczących konfliktu między arcybiskupem gnieźnieńskim Henrykiem Kietliczem a biskupem płockim Gedkiem i jego kapitułą⁹⁰. Byłoby to dziwne, zwłaszcza w razie przyjęcia wiarygodności przekazu Długosza o roli w rozprawie z Krystynem Jana Czapli, nazwanego raz kanclerzem księcia Konrada, w innym miejscu scholastykiem płockim⁹¹ (co zresztą wskazuje na korzystanie przez naszego dziejopisa przynajmniej w jednym z tych miejsc z zaginionego źródła). Bez względu na identyfikację owego Jana jego związek z kapitułą płocką wydaje się pewny. W takim razie nie można twierdzić, że wojewoda Krystyn był w ostatnim okresie przed śmiercią związany politycznie z arcybiskupem Kietliczem — najdalej idące tego rodzaju zdanie Józefa Umińskiego⁹² wynikało

88 J. Bieniak (Głos w dyskusji w: *Studia Źródłoznawcze*, 1976, t. 20, s. 123 n.

89 Por. np. *Codex diplomaticus et commemoratum Masoviae generalis*, ed. I. C. Kochanowski, t. 1, Varsoviae 1919 (dalej: CDMG), nr 181, 188 i 208 (z uwagami wydawcy).

90 Ibidem, nr 198 n.

91 Ioannis Długossii, *Annales seu Cronicae*, lib 5—6, s. 226 (pod 1217 r.).

92 J. Umiński, *Henryk arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem* (1199—1219), Lublin 1926, s. 219 n. (z przypisem).

z jego naiwnie apriorycznego dążenia do wykazania, iż wszystko, co dobre, można łączyć z postacią Kietlicza, a wszystko, co złe — z jego przeciwnikami. Brak danych o innym odezwie na stracenie Krystyna przemawia za tym, iż rzeczywiście zainteresowanie tym faktem w kręgu mistrza Wincentego można przypisać osobistym sympatiom Wincentego.

Dla dalszego rozwoju tradycji o Krystynie ma znaczenie osoba Jana, byłego kanclerza księcia Konrada, który w 1245 r. został dziekanem płockim, a który propagował kult biskupa płockiego Wenera i zestawił go z wojewodą Krystynem⁹³. W dotychczasowych badaniach ustalono, że Jan był kanclerzem Konrada w latach 1236—1241⁹⁴. Już jednak w 1230 r. występował mistrz Jan, krakowski kanclerz księcia Konrada⁹⁵, którego możemy zidentyfikować z późniejszym dziekanem płockim. W takim jednak razie jest prawdopodobne, że miał on powiązania ze środowiskiem małopolskim. Byłoby to jeszcze bardziej pewne, gdyby dziekan płocki Jan był kanclerzem Konrada z 1243 r. Janem Węgrem (znanym już w 1222 r. jako kanonik krakowski) i to niezależnie od sprawy jego identyfikacji z kanclerzem z 1230 r.⁹⁶ Zauważmy, iż w „Mors et miracula beati Veneri” jako pierwszy współpracownik dziekana Jana w dziele uświęcania Wenera występuje dominikanin Konrad, który nigdy wcześniej nie był w Płocku, mógł więc także pochodzić z któregoś z konwentów małopolskich. Dopiero później, po włączeniu się także dominikanów płockich, nastąpić miała wizja dziekana Jana z głowami Wenera i Krystyna⁹⁷. Jest więc możliwe, że wzór dla próby uświęcenia nie tylko Wenera, ale i Krystyna, wyszedł z Małopolski. Przemawia za tym zależność części opisu wizji z wzmianką o Krystynie od zapiski rocznika krakowskiego lub może od rozszerzonej już wersji dominikańskiej.

Trawkowski uważał, iż ani kult Wenera, ani Krystyna nie mógł mieć poparcia kapituły płockiej, z którą związany był inspirator (według Długosza) kaźni Krystyna, scholastyk płocki Jan Czapla, stracony z polecenia księcia Konrada w 1239 r.⁹⁸ Kwiatkowski widzi natomiast związek między próbą uświęcenia Czapli a dominikanami płockimi i wskazując na współdziałal subkustosza katedry płockiej Jakuba oraz dwóch innych kanoników płockich (nie licząc już nawet dziekana Jana) w staraniach o elewację szczątków Wenera, dowodzi właśnie poparcia kultu Wenera i Krystyna przez kapitułę płocką⁹⁹. W istocie Jan Czapla w 1217 r. nie był z całą pewnością kanclerzem płockim ani może nawet scholastykiem płockim (dość dziwne byłoby piastowanie scholasterii płockiej przez tę samą osobę już od 1207 r.¹⁰⁰, a więc przez okres przeszło 30 lat, może więc chodzić o kolejne piastowanie funkcji przez dwie różne osoby o tym samym imieniu). Teoretycznie w 1217 r. mógłby być kanclerzem Konrada jakiś Jan, a w przekazie Długosza o straceniu Krystyna widoczne jest wyraźnie mylenie funkcji dwu Janów, w związku z czym przydomek Czapla mógł być przeniesiony ze scholastyka na kanclerza. W przekazie Długosza pod 1239 r. — opartym zdaniem Labudy na zaginionej kronice dominikańskiej — nie ma żadnej aluzji do udziału Czapli w straceniu Krystyna. Wręcz przeciwnie, zrównano tu działania Konrada wobec Krystyna i Czapli¹⁰¹. Przeciwwstawianie więc stosunku do Czapli oraz do Wenera i Krystyna nie jest pewne. O ile trudno się zgodzić ze

93 *Mors et miracula beati Veneri*, s. 750 i 752.

94 Por. S. Kwiatkowski, *Powstanie*, s. 77, gdzie dalsza literatura.

95 CDMG nr. 295—297. Jako mistrz Jan występuje on w 1228 r. — ibidem, nr 266. Jest on różny od mazowieckiego kanclerza Konrada z lat 1222—1231, Gotarda, o którym S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1960, s. 37, przyp. 109.

96 Por. Z. Kozłowska-Budkowa, *Jan Czapla*, PSB, t. 4, s. 165. Zob. też CDMG nr 437.

97 *Mors et miracula beati Veneri*, s. 752.

98 S. Trawkowski, *Każń kasztelana Bolesty*, s. 59.

99 S. Kwiatkowski, *Powstanie*, ss. 76—79.

100 CDMG nr 169; por. jednak wyżej przyp. 96.

101 Ioannis Długossii, *Annales seu Cronicae*, lib. 5—6 (pod 1239 r.), por. G. Labuda, *Zaginiona kronika*, ss. 63 i 135—137.

zdaniem Trawkowskiego o oporze kapituły plockiej przeciw kultowi Wenera i Krystyna, o tyle w jego poglądzie zdaje się kryć słuszna myśl, iż przynajmniej w wypadku Krystyna inspiracja nie wyszła ze środowiska plockiego. Z późniejszego zapewne opisu cudów Wenera¹⁰² można by sądzić ponadto, że myśl o łączeniu we wspólnym kulcie z Wernerem także Krystyna nie znalazła kontynuacji, co można zrozumieć, biorąc pod uwagę liczenie się z księżętami mazowieckimi, potomkami księcia Konrada.

Można też sądzić, że pomysł uświęcenia Krystyna wraz z Wernerem nie wyprzedzał śmierci Konrada wkrótce po objęciu przez Jana funkcji dziekana plockiego, co zgadza się ze zdaniem o inspiratorskim oddziaływaniu na genezę tych kultów kanonizacji św. Stanisława lub przygotowań do niej. Wskazaliśmy już na zależność wizji dziekana Jana od wyobrażeń o zabiciu św. Wojciecha przez Prusów i straceniu biskupa krakowskiego Stanisława przez Bolesława Śmiałego. Wiadomo jednak, jaką rolę w kształtowaniu kultu św. Stanisława odegrała kronika mistrza Wincentego, co znów prowadzi nas ku inspiracji małopolskiej, przy czym bardziej bezpośredni związek z nią można by widzieć w wypadku Krystyna, nawiązanie do którego być może miało nadać większy rozmach zabiegom o kanonizację Wenera.

Jest w tej sytuacji istotne, że wraz z zajęciem ziemi krakowskiej przez Henryka Brodatego, w latach trzydziestych ponownie wzrosła tam rola Łabędzi, którzy następnie po śmierci Henryka Pobożnego pod Legnicą podzielili się na stronników Bolesława Rogatki i Konrada mazowieckiego. W 1241 r. Włodzimirz Świętosławowic był nawet wojewodą krakowskim, a jeśli nawet uznać go za Gryfitę, to imię i patronimik wskazuje na pochodzenie od Łabędzi po kądzieli¹⁰³. Okres panowania Henryków śląskich w Krakowie mógłby więc być czasem ożywienia zainteresowania postacią wojewody Krystyna. W tym okresie można było skojarzyć następstwo czasowe między straceniem wojewody a najazdami pruskimi, traktując je odtąd w związku przyczynowo-skutkowym, ujętym w duchu providencjalizmu jako kara Boża na Konradzie. W istocie śmierć Krystyna, być może cieszącego się wśród Prusów nie mniejszym autorytetem niż kiedyś kasztelan Wizny Bolesła, sprawca zamordowania Wenera¹⁰⁴, a może większym (skoro źródła zgodnie stwierdzają brak pruskiego zagrożenia Mazowsza w pierwszym okresie rządów księcia Konrada, odpowiadającym mniej więcej czasowi palatynatu Krystyna), mogła mieć pewien wpływ na osmielenie Prusów do najazdów — obok zachęty ze strony Daniela Romanowica, chociaż podstawowej przyczyny należy szukać w rozwoju społecznym Prusów, zmierzającym ku kulminacji demokracji wojennej z charakterystycznymi najazdami łupieskimi, co mogłoby zakończyć się konsolidacją państwową, gdyby nie dalsza agresja krzyżacko-krucjatowa¹⁰⁵. Na kształtowanie się wyobrażeń o roli Krystyna jako obrońcy przed najazdami pruskimi i sprawcy trybutarnej zależności Prusów od Mazowsza (niewątpliwie przesadnych) miała zapewne wpływ tradycja ustna, a ściślej rzecz biorąc żywa pamięć. Walki z Prusami po śmierci Krystyna musiały utwalić się także niezależnie od pamięci o wojewodzie w tradycji jego krewniaków, gdyż bratanek wojewody, Krystyn Piotrowic, dostał się wkrótce po 1217 r. do niewoli pruskiej, a pieniądze na jego wykup uzyskali opiekunowie synów tegoż Krystyna, krewni jego żony z rodu Rawiczów. Sprzedaż na ten cel biskupowi pruskiemu Chrystianowi Radzyna

102 *Mors et miracula beati Veneri*, s. 753 n.; por. S. Trawkowski, *Każń kasztelana Bolesły*, s. 55 n.

103 Por. F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. 3, Kraków 1901, ss. 61 n. i 124; W. Semkowicz, *Ród Awdahców w wiekach średnich*, t. 3, Poznań 1920, s. 172 nn.; M. Friedberg, *Ród Łabędzi w wiekach średnich*, Roczniki Towarzystwa Heraldycznego, 1924, t. 8, ss. 57 i 89.

104 S. Trawkowski, *Każń kasztelana Bolesły*, passim; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, s. 113 n.

105 J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie*, ss. 120—124 i 146—159; tenże *Przekaz Dusburga o najazdach pruskich i przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1971, nr 4, s. 379 nn.; tenże, *Krytyka koncepcji o decydującym znaczeniu ekspansji z zewnątrz dla opóźnienia rozwoju politycznego Prusów*, Acta Baltico-Slavica, 1977, t. 11, s. 277 nn.

umożliwiła im może interwencja u Konrada Leszka Białego, w którego otoczeniu około tego czasu, w 1224 r., występował syn straconego wojewody Piotr¹⁰⁶. Ten ostatni fakt jest zresztą ważnym przyczynkiem dla zrozumienia roli Małopolski w zachowaniu dobrej pamięci o Krystynie.

Tradycji o Krystynie z lat trzydziestych i czterdziestych XIII w. najlepiej odpowiadałaby wersja informacji o nim, bliska przekazowi *Roczników śląskich kompilowanych*, których podstawę małopolską wykazał zresztą Labuda¹⁰⁷. Zwraca uwagę fakt, iż w rekonstruowanej przez tegoż badacza na podstawie m.in. owego rocznika i przekazu Długosza opisie najazdu tatarskiego z 1241 r. znaczną rolę odgrywają Włodzimierz i jego brat Sulisław Świętosławowice, Łąbędzie po mieczu lub po kądzieli¹⁰⁸. Może więc chodzić o ciąg informacyjny, w którym widoczne jest zainteresowanie Krystynem i jego krewniakami. Gdyby przyjąć jego istnienie, to ze względu na zdecydowaną wrogość wobec Konrada i wskazanie na pomoc Henryka Brodatego w pokonaniu najeźdźców pruskich przedstawioną fazę ukształtowania się tradycji o Krystynie można by odnieść do okresu rządów w Krakowie wnuka Henryka Brodatego, Bolesława Rogatki, tuż po najeździe tatarskim, przy czym ta tendencja polityczna mogła być też podtrzymywana w Małopolsce w okresie walki o tron krakowski między Konradem mazowieckim a Bolesławem Wstydliwym w kręgu związanym z tym ostatnim¹⁰⁹, kiedy to zarazem od wybuchu powstania pruskiego nabierała aktualności sprawa zagrożenia pruskiego na Mazowszu¹¹⁰.

W tychże kręgach i czasie zrozumiałe byłoby uznanie za karę Bożą za stracenie Krystyna nie tylko najazdów pruskich, ale i pozbawienie Konrada tronu krakowskiego (Konrad "destitutus"). Pomoc Henryka Brodatego dla Konrada mogła zaś ulec już swoistemu uogólnieniu, obejmując zarówno śląski udział w krucjatach do Prus w początku lat dwudziestych XIII w., jak i wspólną z Konradem i Krzyżakami wyprawą z 1234/5 r., co powiązane zostało z inicjatywą Brodatego w sprowadzeniu Krzyżaków¹¹¹. Schemat konstrukcyjny: działalność Krystyna — najazdy pruskie (z motywem gromadzenia skarbu czy kosztowności dla okupienia się od Prusów) — nadanie Krzyżakom ziemi chełmińskiej, został zapewne przejęty do napisanej około 1246 r. *Relacji Henryka von Hohenlohe*, ale nieznanego Krystyna zastąpił nieżyjący już także biskup pruski Chrystian. Nie może w tym procesie adaptacji dziwić pominięcie Henryka Brodatego. Hohenlohe musiał się liczyć ze swym sojusznikiem, Konradem mazowieckim, na którego osobiste informacje zresztą powoływał się. Na wspólne z przekazem *Roczników śląskich kompilowanych* źródło poza samym schematem i niektórymi znamionnymi detalami (jak motyw skarbu, wspólny zresztą z wersją znaną z *Kroniki wielkopolskiej*, a nie *Roczników kompilowanych*) może wskazywać twierdzenie, że Konrad poza Mazowszem i Kujawami w czasie rozpoczęcia najazdów pruskich i działalności Chrystiana posiadał też inne ziemie polskie (a więc Kraków), co oczywiście aktualne było dopiero później, ale jest zgodne z uogólnieniem informacji o pomocy Henryka Brodatego oraz z wzmianką *Roczników*

106 CDMG nr 230 i 233; por. B. Śliwiński, *O początkach mazowieckiej elity*, s. 87 n.; tenże, *Początki rządów Konrada I*, s. 25; tenże, *Krystyn Piotrowic w niewoli pruskiej. Problem identyfikacji*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1991, nr 4, ss. 243—249.

107 G. Labuda, *Zaginiona kronika*, s. 188.

108 *Ibidem*, ss. 201—292.

109 Por. B. Włodarski, *Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego*, Toruń 1971, s. 54 nn.; G. Labuda, *Zaginiona kronika*, s. 137 nn.

110 G. Labuda, *Zaginiona kronika*, s. 149 n.; J. Powierski, *Kazimierz kujawski a początki rywalizacji o ziemie zachodniobałtyjskie (do 1247 r.)*, *Ziemia Kujawska*, 1981, t. 6, ss. 5—46.

111 Por. T. Jasiński, *Stosunki śląsko-pruskie i śląsko-krzyżackie w pierwszej połowie XIII wieku*, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, ss. 393—403; B. Zientara, *Preussische Fragen in der Politik Heinrichs des Bärtigen von Schlesien*, w: *Der Deutschordensstaat Preussen in der polnischen Geschichtsschreibung der Gegenwart*, ss. 86—102.

kompilowanych o pozbawieniu Konrada władzy (oczywiście w Krakowie)¹¹². Jeśli podany przepływ informacji jest słuszny, to mielibyśmy w czasie powstania *Relacji* terminus ante quem ukształtowania się omawianej wersji o początkach najazdów pruskich.

Istniały możliwości takiego przepływu informacji chociażby za pośrednictwem Śląska (wystarcza poza danymi o okresie wcześniejszym przytoczyć wspomniany w omawianej relacji o najeździe tatarskim udział Poppona, mistrza krajowego pruskiego, w bitwie legnickiej czy niewątpliwy przejazd Henryka v. Hohenlohe do Prus przez Śląsk), ale są też dane o bezpośrednich stosunkach krzyżacko-malopolskich. Tak więc krótko przed powrotem Poppona na stanowisko mistrza krajowego pruskiego około 1245 r. przybył do Krzyżaków do Torunia z 3 statkami żywności i 300 wołami „eyn grosser von Crackaw”, który został następnie przyjęty do zakonu. Informuje o tym sam Henryk v. Hohenlohe w swej *Relacji*¹¹³. Trudno wątpić w kontakty dominikanów toruńskich z konwentem ich zakonu w Krakowie, a właśnie środowisku dominikańskiemu można przypisać przejęcie i upowszechnienie tradycji o Krystynie.

Jeden z kierunków dalszego rozwoju tradycji o Krystynie znalazł odzwierciedlenie w dziełku dziekana płockiego Jana, o którego związkach ze środowiskiem krakowskim i dominikańskim była już mowa. Charakterystyczną cechą tej wersji jest brak ostrzejszego wypadu przeciw księciu Konradowi (poza stwierdzeniem, iż był on sprawcą stracenia Krystyna i czytelną przez porównanie ze św. Wojciechem, św. Stanisławem i biskupem Wernerem aluzją) oraz pominięcie klęsk Mazowsza po śmierci Krystyna a podkreślenie przewag Krystyna nad Prusami. Taka idea odpowiada okresowi rywalizacji między synami Konrada, Kazimierzem i początkowo również Siemowitem, a Krzyżakami o ziemię prusko-jaćwieskie, kiedy to również biskupstwo płockie toczyło spór z biskupstwami związanymi z Krzyżakami o granice diecezjalne¹¹⁴. Był to okres około kanonizacji św. Stanisława (1253) i starań o nią. W czasie rywalizacji z Krzyżakami podkreślanie przewag Krystyna mogło spełnić funkcję propagandową także w akcji dyplomatycznej przeciw Krzyżakom. Nie bez pożytku w tej kwestii była i sprawa sięgnięcia do czasów biskupa Wenera, kiedy kasztelan Wizny miał wpływy wśród Prusów. W przeciwieństwie do Konrada, który musiał okupić się Prusom, Bolesła sam przyjmował od nich udział z ich łupieskich zdobyczy¹¹⁵. Widoczna jest tu reakcja na propagandę krzyżacką, uzasadniającą niemożność obrony Mazowsza bez pomocy rycerzy zakonnych i zasługi tychże w chrystianizacji Prus.

Jeśliby przyjąć pewną rolę w kształtowaniu kultu Wenera i Krystyna dla potrzeb propagandy antykrzyżackiej, to ze względu na miejsce w rywalizacji polsko-krzyżackiej Kazimierza Konradowicza kujawskiego i znany z *Kroniki wielkopolskiej* oraz przekazu Długosza pod 1239 r. powód stracenia Jana Czapli, mianowicie jego wpływ na zbliżenie Kazimierza do teścia, Henryka Pobożnego¹¹⁶, trudno byłoby widzieć w kulcie Wenera i Krystyna przeciwstawienie próbie gloryfikacji Czapli. Zgadza się to z wyrażonymi wyżej zastrzeżeniami wobec tego przeciwstawienia. Zwraca uwagę to, że opis rzekomych cudów, działywanych za sprawą Wenera, zawarty w drugiej części „Mortis et miraculum

112 *Hermann von Salza's Bericht*, SRPr V, s. 159 n.

113 *Ibidem*, s. 166; Dusburg, p. III, cap. 52, s. 79 n.

114 Por. B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemię pruskie w połowie XIII wieku*, Toruń 1956; J. Powierski, *Kazimierz kujawski a początki rywalizacji*, passim; tenże, *Książę kujawski i łączący Kazimierz a Zakon Krzyżacki w latach 1248—1249*, *Ziemia Kujawska*, 1984, t. 7, s. 29 nn.; tenże, *Polityka bałtyjska książąt polskich w połowie XIII wieku (koncesje Innocentego IV)*, *Kwartalnik Hist.* 1980, t. 87, s. 311 nn.; tenże, *Sprawa Prus i Jaćwieży w polityce Zakonu Krzyżackiego i książąt polskich w okresie po ugodzie wrocławskiej z 4 sierpnia 1257 roku*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1979, nr 3, s. 255 nn.; tenże, *Książęta polscy i Zakon Krzyżacki a problem bałtyjski w okresie od schyłku 1258 do połowy 1260 roku*, *ibidem*, 1979, nr 4, s. 367 nn.; i in.

115 *Mors et miracula beati Veneri*, s. 750 n.

116 *Kronika wielkopolska*, cap. 69, s. 86 n.; Ioannis Długossii, *Annales seu Cronicae*, lib. 5—6 (pod 1239 r.); por. G. Labuda, *Zaginiona kronika*, ss. 135—137.

beati Vereri”, więczy szereg cudów związanych z Kujawami — jeden z nich miał się przytrafić w Duninowie, którego nazwa kojarzy się z legendą o Piotrze z Danii (Duninie)¹¹⁷. Można podejrzewać, iż po czasach dziekana płockiego Jana próbę uświęcenia Wenera (wraz z Krystynem?) kontynuowano na Kujawach. „Mors et miracula” dopisane zostały wraz z „Żywotem św. Jadwigi” do jednego z rękopisów „Złotej legendy” Jakuba de Voragine z połowy XV w.¹¹⁸ Jeśliby na tej podstawie sądzić, że obydwa źródła zostały przepisane z jednego kodeksu, to można by w tym widzieć także ślad kujawskiej proveniencji, gdyż zrozumiałe byłoby zainteresowanie żywotem św. Jadwigi na Kujawach, gdzie w dzielnicy inowrocławskiej około przełomu XIII i XIV w. panowali potomkowie Kazimierza Konradowica i wnuczki Jadwigi, podczas gdy na Kujawach Brzeskich (z którymi związane znaczną część cudów Wenera) panował Władysław Łokietek, którego żona nosiła imię żony Henryka Brodatego. Obracamy się tu jednak tylko w kręgu przypuszczeń. Być może warto byłoby rozpatrywać w przyszłości sprawę kontynuacji kultu Wenera i Krystyna w czasach po dziekanie płockim Janie na tle roli i powiązań Łabędzi Kujawskich w II połowie XIII w.

Kwestię przypisania Janowi Czapli inspiracji w straceniu wojewody Krystyna można będzie rozważyć dokładniej dopiero po drobiazgowej analizie tekstu całego przekazu Długosza o Krystynie pod 1217 r. z uwzględnieniem wyraźnie tam występujących dubletów, a nawet trypletów informacyjnych, co jest zadaniem przyszłości. Interesujące, że Długosz informacje o Krystynie, które znamy z dziełka o Wenerze, przypisał rocznikom. Czy jest to nieporozumienie naszego dziejopisa (z roczników mogło pochodzić poprzednie zdanie Długosza o karze Bożej za stracenie Krystyna), czy też świadectwo pośredniego etapu między wersją znaną zwłaszcza z *Roczników śląskich kompilowanych* a dziełkiem o Wenerze albo odwrotnie — przejęcia przekazu dziekana Jana do roczników? Wzmiankowanie Litwinów obok Prusów może być amplifikacją Długosza, gdyby jednak pochodził z jego źródła, musiałoby odzwierciedlać wersję późniejszą od czasów dziekana Jana, może więc i przypisanie roli Czapli w straceniu Krystyna należy wiązać z konfliktami kujawsko-mazowieckimi w II połowie XIII w. Wzmianka Długosza o pochowaniu Krystyna w katedrze płockiej jest jednak tylko dedukcją, opartą na opisie znalezienia dwu głów podczas kopania grobu dla biskupa płockiego Piotra III w zestawieniu z wizją dziekana Jana, co przemawia raczej przeciw rocznikarskiemu pochodzeniu informacji Długosza, znanych z dziełka o Wenerze. Z opisu jednej ze znalezionych głów można było też „wydedukować” podaną przez Długosza wzmiankę o pastwieniu się księcia Konrada nad ciałem Krystyna już po jego śmierci¹¹⁹. Ku w pełni realnej tradycji prowadzi natomiast informacja naszego dziejopisa, i to zdublowana, o wygnaniu przez Konrada Krystynowego potomstwa. Może się ona wywodzić z tradycji Łabędzi. Wzmiankowanie natomiast wsi Kowal jako miejsca oślepienia Krystyna — gdyby chodziło o Kowal na Kujawach, co jednak pewne nie jest — wskazywałoby na dość starą tradycję (ze względu na określenie miejscowości jako wsi¹²⁰) i to znów z terenu Kujaw.

Uzupełnienie zapiski rocznikarskiej 1217 r. w *Roczniku kapituły krakowskiej* w swej treści, chociaż nie w stylu, bliskie jest tej wersji, którą znamy z *Roczników śląskich (krakowskich) kompilowanych*, a pominięciem jednak informacji o najazdach pruskich (choć na jej znajomość wyraźnie wskazuje stwierdzenie pogorszenia się stanu Mazowsza) i o pomocy udzielonej Konradowi przez Henryka Brodatego. Może to być wynikiem dostosowania wykorzystanej informacji do struktury rocznikarskiej, chociaż

117 *Mors et miracula beati Veneri*, s. 753 n.

118 W. Kętrzyński, MPH IV, s. 748.

119 *Mors et miracula beati Veneri*, s. 753. Por. wyżej przyp. 16.

120 Por. o Kowalu Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII—XIV wieku*, Warszawa—Poznań 1974, s. 114 n.

zastanowienia wymaga pominięcie w ogóle wzmianki o pomocy Henryka Brodatego. Labuda uzasadnił, że wstawione przez redaktora znanej wersji *Rocznika kapituly krakowskiej* zapiski pod 1079, 1205, 1217, 1241, 1243, 1259 i 1267 r. są oryginalnym dziełem autora obu XIII-wiecznych żywotów św. Stanisława, Wincentego z Kielczy na Śląsku Opolskim, kanonika krakowskiego i dominikanina, związanego z konwentem raciborskim od czasu jego powstania około 1238 r.¹²¹ Uznając tę koncepcję za wielce prawdopodobną ze względu na zapiskę o św. Stanisławie pod 1079 r. można też zrozumieć przyjmowany przez wcześniejszych badaczy związek stylistyczny z kroniką mistrza Wincentego, którego kontynuatorem w upowszechnianiu kultu św. Stanisława był Wincenty z Kielczy, niewątpliwie w dziele imiennika odczytany gruntownie. Rozbudowanie zapiski o bitwie zawichojskiej można uznać także za swoistą realizację programu Wincentego kronikarza, który przecież zapowiadał przedstawienie niewdzięczności Romana Mściślawowica, ale zamiaru swego nie zdołał (nie zdążył?) zrealizować¹²². W takim razie zrozumiałe jest także skompilowanie zapiski o bitwie mozgawskiej, w której Roman uczestniczył, mimo pominięcia jego udziału. Zapiskę tę należy zaliczyć do tych, które dodano w 1267 r. Także i przekaz o Krystynie podtrzymuje tendencję kronikarza Wincentego. Pod 1243 r. opiewa się zwycięstwo Bolesława Wstydlivego nad księciem Konradem, co pasuje do ogólnej tendencji uzupełnienia noty pod 1217 r., mimo iż w tym uzupełnieniu brak dodatkowego bezpośredniego oskarżenia Konrada, ale pośrednio można je dostrzec w opisanym skutku.

Zapiski 1241 i 1259 r. dotyczą najazdów tatarskich. Fakt, że po 1217 następną dodaną zapiską jest wiadomość o najeździe tatarskim, może w jakiejś mierze potwierdzać wyrażone wcześniej zdanie, iż po tym najeździe pierwowzór znanej z *Roczników śląskich (krakowskich)* kompilowanych relacji o Krystynie znalazł się w rękach dziekana plockiego Jana — oryginalność relacji w *Roczniku kapitulnym krakowskim* o najeździe tatarskim odpowiada skróceniu zapiski o Krystynie. Dopuszczalna jest więc możliwość, że już w połowie XIII w. istniał utwór zakończony opisem najazdu tatarskiego z 1241 r., obejmujący zaś także wiadomość o najazdach pruskich, których „przyczyną” było stracenie Krystyna przez księcia Konrada.

W „Żywocie mniejszym św. Stanisława” czytamy o karze, jaka spotkała za zamordowanie świętego nie tylko samego Bolesława i jego syna (co jest u kronikarza Wincentego), ale i Polskę, pozbawioną korony. Bolesław „non solum regni gloriam minoravit, sed et Polonia in solitudine redegit”¹²³. Brzmi to niemal jak kara na Konradzie za kaźń Krystyna. Wiadomo jak ważną rolę w „Żywocie mniejszym” spełnia przekaz o konflikcie o wieś Piotrawin („wina Piotra”?) sprzedaną Stanisławowi przez jej posiadacza komesa Piotra, ale zanegowaną biskupowi przez Piotrowych braci i krewniaków, w związku z czym na sąd książęcy Bolesława Stanisław wskrzesił Piotra, by wystąpił w roli świadka¹²⁴. Wiadomość o tym jest także w *Roczniku kapituly krakowskiej* pod 1079 r., gdzie zresztą podano ją w związku przyczynowym z zamordowaniem biskupa przez księcia. Biskup plocki Werner także stał się ofiarą w wyniku sporu z Bolesławem o wieś¹²⁵. W tym kontekście zwraca uwagę postać komesa Piotra, której pierwowzorem mógłby być Piotr Włostowic. Trudno dopatrywać się wpływu tradycji o Wernerze na legendę o św. Stanisławie, ale wpływ tradycji o Łabędziach jest dopuszczalny.

Interesujące, że bohaterem przypisanej przez Labudę Wincentemu z Kielczy zapiski

121 G. Labuda, *Twórczość hagiograficzna i historiograficzna Wincentego z Kielc*, Studia Źródłoznawcze, 1971, t. 16, s. 103 nn.; tenże, *O nowym wydaniu najstarszych roczników krakowskich*, ibidem, 1981, t. 26, ss. 185—189; tenże, *Zaginiona kronika*, ss. 164—171.

122 Por. B. Kürbis, w: *Mistrza Wincentego Kronika polska*, Warszawa 1974, ss. 24 n. i 225 z przyp. 288.

123 *Vita s. Stanisłai episcopi Cracoviensis (Vita minor)*, wyd. W. Kętrzyński, MPH IV, ss. 283—285.

124 Ibidem, ss. 260—265.

125 *Mors et miracula beati Veneri*, s. 750 n.

pod 1267 r. jest zmarły wówczas mistrz Jakub, dziekan krakowski, scholastyk bamberski, kantor włocławski (występujący w tej roli już w 1250 r.), kapelan papieża i Przymysła Otokara II, który oddał znaczne usługi w kanonizacji św. Stanisława¹²⁶. Jest to postać wiążąca — jak widać — środowiska kościelne krakowskie i kujawskie. W tym kontekście nie bez znaczenia jest fakt, że poprzednia zapiska w *Roczniku kapituly krakowskiej* pod tymże rokiem, chociaż od tamtej różniąca się ręką pisarza, ale zapisana przez całą szerokość strony jak część uzupełnień przypisanych Wincentemu z Kielczy w tymże roczniku, odnosi się do Kazimierza kujawskiego, scharakteryzowanego tu w przeciwieństwie do innych źródeł narracyjnych bardzo pozytywnie¹²⁷. Może to być jeszcze jeden ślad tych związków, które wyjaśniają przepływ informacji o wojewodzie Krystynie i biskupie Wernerze między Krakowem a Kujawami.

Zdaniem Labudy najwięcej poszlak przemawia za przypisaniem Wincentemu z Kielczy także zaginionej kroniki dominikańskiej, której informacje według dotychczasowych badań tegoż historyka kończyły się na 1260 r. Kronika powstałaby w takim radzie w latach sześćdziesiątych XIII w., przed 1267 r. Jeśli chodzi o informacje o wojewodzie Krystynie, to zakładając istnienie wcześniejszej podstawy przekazu o Krystynie z *Roczników śląskich kompilowanych* można by sądzić, że znalazła się ona w kronice dominikańskiej. Nie dostrzegamy żadnych dających się odnieść do tej kroniki innych informacji o Krystynie, o ile nie uzasadni się ich występowania w składance Długosza pod 1217 r. Ze względu na pozytywny prawdopodobnie stosunek do Kazimierza kujawskiego wydaje się mało prawdopodobne zaliczenie tu przypisania inicjatywy stracenia Krystyna Janowi Czapli, co można by w takim razie odnieść do jeszcze późniejszej interpretacji (albo do uzupełnienia w tradycji mazowieckiej). Przy aktualnym stanie badań trudno ustalić, na którym etapie kształtowania *Kroniki wielkopolskiej* doszło do przesunięcia wątku początku najazdów pruskich do okresu walk o tron krakowski i ówczesnego naprowadzania najazdów bałtyjskich na Małopolskę przez Konrada. Motyw czasowego nadania Krzyżakom ziemi chełmińskiej na lat 20 nie mógł być wcześniejszy od śmierci Konrada w 1247 r. — najłatwiej związać go z pamięcią o konflikcie krzyżacko-kujawskim w najbliższych latach po tym fakcie. Spostrzeżenie, iż Dusburg w przeciwieństwie do *Relacji Henryka v. Hohenlohe* pisze raz o najazdach pruskich na ziemię chełmińską, a potem jeszcze o podobnych najazdach na ziemię Polski, po czym dopiero o darach Konrada dla Prusów i o jego nadaniu dla Krzyżków¹²⁸, sugeruje, że połączenie dwu wersji informacji o początku najazdów pruskich, znane z *Kroniki wielkopolskiej*, nastąpiło przed zakończeniem kroniki Dusburga w 1326 r., a więc albo w redakcji *Kroniki wielkopolskiej* ze schyłku XIII w., albo wcześniej — może więc już w zaginionej kronice dominikańskiej (lub jej drugiej redakcji). Sprawa wymaga jednak odrębnych badań nad stosunkiem między historiografią polską i krzyżacką w XIII—XIV w.

Powyższy, siłą rzeczy hipotetyczny, przegląd kształtowania się pisanej tradycji o wojewodzie Krystynie prowadzi do wniosku o aktywnym współuczestniczeniu w tym procesie rodu wojewody — Łabędzi z Małopolski i Kujaw. Znalazło to wyraz także w informacji dziełka o biskupie Wernerze, dotyczącej zamorskiej wyprawy Krystyna. Możemy ją uznać za efekt wykorzystania istniejącej już wcześniej, a więc przed połową XIII w., legendy o Piotrze z Danii — jednej z literackich hipostaz Piotra Włostowica. Można to wiązać ze znanym już wcześniej w literaturze przedmiotu myleniem Włostowica z przodkami wojewody Krystyna: jego dziadem Wszeborem (być może już w kronice mistrza Wincentego) i ojcem Piotrem.

126 *Najdawniejsze roczniki krakowskie*, ss. 96—98 z uwagami Z. Kozłowskiej-Budkowej w przyp. 377.

127 *Ibidem*, s. 95 n. z uwagami teź w przyp. 375.

128 Dusburg, p. II, cap. 1—5, ss. 32—37.

Wchłanianie tradycji o Łabędziach przez historiografię, a nawet hagiografię XIII w., wynikało niewątpliwie ze zbieżności ideologicznych. Wyobrażenia o dzielnym wojewodzie, niewinnie straconym przez księcia, i o karze Bożej, jaka za to owego księcia dotknęła, wyrastały z tego samego gruntu, co legenda o św. Stanisławie, służąc uzasadnianiu dążeń możnowładztwa duchownego i świeckiego do ograniczania władzy książęcej. Zwraca uwagę jednak ograniczenie tradycji pisanej o Krystynie do Małopolski oraz Kujaw i Mazowsza. Wynikać to mogło z konkurencji na innych terenach (zwłaszcza na Śląsku) tradycji o krewniaku Krystyna z poprzedniego stulecia, Piotrze Włostowicu, jak i z ograniczonego zasięgu drugiej motywacji utrwalania pamięci o Krystynie, jakiej dostarczały najazdy bałtyjskie i rywalizacja z Krzyżakami o ziemie prusko-bałtyjskie. Chociaż providencjalny motyw kary Bożej za stracenie Konrada spotkaliśmy także w Małopolsce, to z wyraźną próbą uświęcenia Krystyna zetknęliśmy się tylko na terenie mazowiecko-kujawskim, Mogło to wynikać ze szczególnej aktualności stosunków z Prusami i Krzyżakami, jak również z reakcji na konserwatywną surowość księcia Konrada wobec opozycji możnowładczej po jego śmierci na tym właśnie terenie, chociaż naszym zdaniem za życia księcia pisana tradycja o Krystynie nie wykraczała poza środowisko krakowskie, najpierw odległe od Konrada, a później wobec niego zajmujące wrogą postawę.

Przedstawione uwagi wskazują na słuszność drogi obranej w badaniach źródłoznawczych przez Labudę w jego książce o zaginionej kronice dominikańskiej, a zarazem na dalsze możliwości rozszerzenia wiedzy o twórczości historiograficznej w średniowiecznej Polsce, której to twórczości tylko część przetrwała do naszych czasów.

DER TOD DES WOIWODEN KRYSTYN PIOTROWIC
UND DER BEGINN DER PRUZZISCHEN ÜBERFÄLLE AUF MASOVLEN
Zusammenfassung

Der Artikel ist einer die Kenntnis der Quellen betreffenden Analyse der Überlieferungen vom Tode des masovischen Woiwoden Krystyn im Jahre 1217 gewidmet. Der Autor begründet den literarischen Zusammenhang all dieser Überlieferungen, indem er versucht, die Gestaltung der Krystyn-Legende darzustellen bis zum Versuch, ihn zusammen mit dem von den Pruzen ermordeten Bischof von Plock — Werner mit religiösem Kultus zu umgeben. Den Inhalt der Legende wurde auch von der Überlieferung über ein älteres Mitglied desselben Geschlechts (Łabędź — Schwan) — Piotr Włostowic aus der 1. Hälfte des XII. Jh. beeinflusst. Dies wurde durch die Ähnlichkeit der Schicksale beider Machthaber begünstigt, obwohl Piotr nur zur Blindmachung verurteilt und Krystyn hingerichtet wurde. Der Autor wies gleichzeitig auf eine entgegengesetzte Richtung der Übertragung der Informationen hin, und zwar vom Anfang des XIII. auf den Anfang des XII. Jh. Ein Beispiel dafür ist die Verlegung der sich auf russische Quellen stützenden Informationen über den Zipser Vertrag zwischen Leszek Biały und Ungarn auf die Epoche von Bolesław Krzywousty („Schiefmund“), was in der gemeinsamen Quelle der Großpolnischen Chronik und des Werkes von Długosz — einer verloren gegangenen Chronik geschehen ist.

Es wurde auch auf die Ähnlichkeit zwischen dem literarischen Schema der Legende über Krystyn Piotrowic und den Quellen des Deutschen Ordens hingewiesen laut deren die pruzzischen Überfälle nach der Tätigkeit des pruzzischen Bischofs Chrystian erfolgt waren. In den beiden Schemata gibt es eine situative Ähnlichkeit der Rolle von Krystyn und Chrystian. Sie sind durch die Anerkennung der Schuld Konrads von Masovien, dessen Handeln (darunter Hinrichtung Krystyns) die pruzzischen Überfälle verursacht haben sollte, miteinander geknüpft. Manche Details weisen auf eine direkte Einwirkung der polnischen Geschichtsschreibung auf die des Deutschen Ordens hin. Aus der gesamten Analyse erhellt ein viel komplizierteres Bild (als bisher angenommen) der Herausbildung des historischen Schaffens im XIII. Jh., das jedoch mit Hilfe von weiteren Forschungen verifiziert werden soll.